

POLSKA WIERNA

ROK II. Nr 16. (51).
Niedziela, dnia 21 kwietnia 1946 r.

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

„ZMARTWYCHWSTAŁ
CHRYSZTUS PAN NASZ.
ZMÓGŁ ŚMIERĆ I PIE-
KIEŁ ZMÓGŁ MOCA-
RZE! — I RZUCIŁ
WROGOM SWOIM W
TWARZE ZWYCIĘST-
WA CHORAŁ!”

Wielkanocne Refleksje

“Wierzę w Polski Zmartwychwstanie”

Dogmat o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana jest podstawą wiary chrześcijańskiej. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza” — woła wielki apostoł narodów, św. Paweł, w pierwszym swym liście do Koryntian (XV. 14). Gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, kontynuuje św. Paweł, byłibyśmy „fałszywymi świadkami Boga”. Bez zmartwychwstania Chrystusa niema i naszego zmartwychwstania, niema nadziei na żywot wieczny.

Św. Paweł, traktując o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, jest przepojony wiarą w ostateczny triumf „Dobra” w Boską Sprawiedliwość, niweczącą „wszelką zwierzchność i władzę, i moc” działającą wbrew Bogu i naprzekór przyrodzonej wolności człowieka.

Potęgi i moce „Zła” mogą przejść ostatecznie tylko osiągnąć zwycięstwo. Ostateczne zwycięstwo w walce nad Złem odnosi Dobro.

Jednostki, jako jednostki, niekoniecznie tutaj na ziemi otrzymają swoją nagrodę i chwałę zwycięstwa za wytrwałe w swym życiu bożenie. Nie kończy się ich życie na ziemi, więc na drugim świecie osiągnąć mogą z rąk Sprawiedliwego wieniec niewiedniejącej chwały.

Inaczej jest z narodami. Narody, jako narody, nie przechodzą na drugi świat. One żyją, rozwijają się i umierają tutaj na ziemi. Na drugim świecie nie będzie Polaków, Francuzów, Anglików, czy innych nacji. Tam będą jedynie dzieci Królestwa Bożego.

Ale Bóg, Kierownik i Rządca świata, jest Sprawiedliwością, która za wszystko dobre wynagradza, a za złe karze. Jednostki mogą osiągnąć Sprawiedliwość Pańską na tym lub na drugim świecie, na-

rody tylko na tej ziemi, bo one doczesne mają istnienie.

Wpatrzony w Zmartwychwstanie Chrystusa, oparty o wiarę w

Boską Sprawiedliwość i przekonany o prawdzie doczesnego istnienia narodu, jako narodu, przywoła sobie na pamięć męczeńską matkę Ojczyznę, Polskę. Liczę jej krzyże,

mogily. Ważę jej wkład w cywilizację i kulturę zachodnio-europejską. Porównuję jej historię z historią innych narodów... Podziwiam tysiącletnią służbę Polski dla ideałów ogólnoludzkich. „Przedmurze chrześcijaństwa” tak wspaniale spełniało swoją misję, że Zachód mógł się urządzić u siebie, budując pałace, katedry, pogłębiając swoje zdobycze kulturalno-cywilizacyjne. Nie tylko dla siebie krwawiła się Polska przez wieki swego istnienia...

Podczas gdy w innych państwach i narodach dokonywała się w biegu wieków — drogą tragicznie legalną — synteza i kult zła, w historii Polski walczącej i męczeńskiej miejsce naczelne rezerwowano dla „Dobra” i dla świętych ideałów. Potęgi i moce zła nigdy nie porywały za sobą tłumów w Polsce niepodległej.

A mimo to, widzę dzisiaj Polskę w żałobie, w nowej niewoli... Ponieważ wierzę w Sprawiedliwość Dziejową, w Chrystusa Zmartwychwstanie i w zmartwychwstanie naszych ciał, dlatego też wierzę silnie i w Polski zmartwychwstanie.

Polska doszła w swej historii dopiero do szczytów Kalwarii. Ale na Kalwarii nie kończy się historia narodu, tak zasłużonego, jak naród polski. Więc wierzę, że tak, jak dla Chrystusa weszły po Kalwarii blaski zmartwychwstania, tak też i dla Polski nastana, po ciężkiej drodze krzyżowej, chwile zwycięstwa, dni wolności i okres światłości.

Wierzę w Polski zmartwychwstanie, wierzę, że Chrystus „nas uskreszeł przez moc swoją”. (I kor. 6. 14).

Ks. Dr. Fr. CEGIELKA.



...JAM JEST ZMARTWYCHWSTANIE I ŻYWOT!...

Tadeusz TWARDOWSKI.

O nocy, księżycowa nocy!
w twym blasku pryska więź niemocy
w twym blasku rośnie SIŁA —
...a PÓŁNOC już wybiła!...

I wszystko to co złe zamiera i brama niebios się otwiera
i szczęście się przybliży i lot ku ziemi zniża...

I widzę JA. To sen czy czar?!...

Z skrwawionych POLSKA wstaje mar
i swą miłosną kładzie dłoń, na rozpaloną moją skroń,
na serce me omdlałe —

i mówi mi, że idzie DZIEŃ, dzień dawno wymarzonych snień
dzień, który niesie CHWAŁĘ...

dzień co się w Męce rodzi, lecz co cierpienia słodzi...

I mówi mi, że idzie dzień,
choć go przesłania jeszcze cień —

lecz Anioł już Go kuje, w piomienny kształt ujmuje
i cudne rzeźbi mu oblicze, i krzesze w oczach z iskier znicze —
— i kreśli imię Jego, w ZŁOTEJ WIEKÓW KSIĘDZE.

Lecz trzeba by — nim dzień nadejdzie święta,
wypalić z duszy jad, co toczy ją i podli;

by w Zjednoczeniu Serc, siermięgi i panięta —

klękawszy przed Ołtarzem, do Boga wzniesli modły,
i by w pokorze wielkiej i z pochyloną głową

przyjęli w skrusze szczerej —

KOMUNIE NARODOWA!

(Z „Sonaty Księżycowej”)

ZMARTWYCHWSTAŁ PAN...

„Zmartwychwstał Chrystus Pan nasz
ninie! —
Zmógł śmierć i piekiel zmógł mocarze!
I rzucił wrogom swoim w twarze
Zwycięstwa chorał!” — Do nieba pował
Pieśń rwie się, wichrem płynie:

„Piekielne moce Sam zwojował! —
Niebios otworzył nam podwoje! —
Duszą świat, wielki rośnie i rozwiera,
Zrąb stawia pod Królestwo Swoje! —
Krzyżowa prawda chrobra, szczerza
W świat idzie już na dusz podboje! —
Dusza się ziemi przyodziewa
W złoto idei, co nie ginie,
Ale świat — schylon ku ruinie
Podzwiga — szczyty mu zapala
Przed zrenicami! — Grzmi ulewa
Dzwonów i pieśni. — Wielka fala
Tryumfu ziemią idzie. — Dusze
Poją się w świętej zawierusze
Radości. — Chrystus Pan prawdziwie
Wstał z martwych — i wśród nas dziś
żywie!”

I grają dzwony, serca grają:

„Niech Chrystus żyje wśród narodów! —
Niechaj narody zmartwychwstają
Na duchu! — Chrystus Zmartwychwstał
Niech wejdzie do ich sumień grodu!
Niech żyje w ich kulturze — cary! —

HOSANNA...

Bo niezbadane są dla mnie, o
Chryste, wyroki Twoje. — Oto
dźwiękami niebios mam lutnią ku
chwale Twej stroję...

...przez moją duszę przepływa
strumieniem pociechy słonecznej,
— Twa przenajświętsza łaska us-
miechem miłości odwiecznej —
...ani mnie trud nie nęka — ani
mnie rozpacz truzdi; bo niedale-
ki czas — w którym głos Twój z
drętwy smutku mnie zbudzi...

...i dotąd krwawi me serce prze-
bite włócznią zdrady... po trzykroć
znowu upadam — ...lecz dzień
zwycięstwa jest bliski, więc bła-
gam wspomóż mnie Panie! —
Niech wszystko podług Twego na-
kazu się stanie.

Spójrz, oto idzie ku tobie jak
wódz waleczny, zwycięski! — ...po-
przez burzliwe zamiecie, wzloty,
upadki i klęski.

Spójrz, oto idzie ku tobie... ra-
miona rozpostarł zbolale — ...a
słońce aureolą wienczy Mu skronie
w chwale...

Stokrotki przenajświętsze stopy
skrwawione całują... — Chrystus
zmartwychwstał w twym sereu
słonecznym. Alleluja!

Świat cały kołysze się w dzwonaach
w radosnym hymnie miłości!
Hosanna Zwycięscy śmierci!
Hosanna na wysokościach!

DOBRA NOWINA

EWANGELIA ŚWIĘTA
NA NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
Marek 16. 1 — 7.

„Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakóbowa i Salome zakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia tygodnia przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce. I mówiły między sobą. Kto nam odwał kamień od drzwi grobowych? I spojrzawszy, zobaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. I uszedszy do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im mówi: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstał, nie ma Go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei, tam go zobaczycie, jak wam powiedział”.

„Alleluja! Jezus żyje —
Już Go więcej grób nie kryje”.

Pod wtór tej pieśni wielkanocnej rozkołyszą się dzwony naszych kościołów w Polsce i na całym świecie tam, gdzie imię Chrystusa doznaje czci. „Zmartwychwstał Pan prawdziwie” — oto treść radośnej nowiny, tajemnica największego święta w roku kościelnym, dokonana raz w przeszłości na fizycznym ciele Zbawiciela i dokonująca się niezliczone razy moralnie w duchowym odrodzeniu człowieka ze śmierci grzechowej za sprawą Chrystusa Zmartwychwstałego.

Fakt historyczny, że Jezus z Nazaretu, zabity przez swoich wrogów na Golgocie, trzeciego dnia własną mocą powstał z grobu — jest wydarzeniem stwierdzonym przez wielką liczbę świadków wiarogodnych, którzy za tę prawdę życie swe oddali.

Dzisiejsza ewangelia św. stanowiąc jedynie wstęp do opisu Zmartwychwstania, którego dowody przesuwa się przed nami w opisie ewangelicznych całego tygodnia wielkanocnego. W poniedziałek słuchamy rozmowy Jezusa Zmartwychwstałego z uczniami idącymi do Emaus; we wtorek i środę widzimy Go wśród apostołów w Jerozolimie i nad jeziorem z Galilei; w czwartek Maria z Magdali rozmawia z Nim przy grobie; w piątek czytamy o objawieniu się Jezusa rzeszy uczniów na górze z Galilei; w sobotę towarzyszymy Janowi i Piotrowi w ich wyprawie do grobu, by wreszcie w dziele Przewodni paść na kolana, wołając z niewiernym Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój”!

Ta dokładność w podawaniu świadków zmartwychwstania w liturgii kościoła tłumaczy się doniosłością tego zdarzenia. Jest to podstawa naszej wiary, pieczęć złożona przez Boga na całej nauce i na dziele Zbawiciela w myśl słów św. Pawła: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest wiara na-

sza, bo jeszcze jesteście w grzechach waszych... Teraz jednak Chrystus powstał z martwych jako pierwociny tych, którzy zasnęli”: I Kor. 15 — 17.

Apostoł narodów uważa więc Zmartwychwstanie Jezusa za opokę, której wznosi się cały gmach naszej wiary i dlatego osobno wymienia całą listę świadków.

„Bo najpierw podał mi, co też otrzymałem, iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma, i że pogrzebany był, i że powstał trzeciego dnia, według Pisma; i że widziany był przez Piotra, a potem przez jedenastu. Potem widziany był przez więcej niż pięćset braci razem, z których wielu żyje aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem był widziany przez Jakóba, potem przez wszystkich apostołów. A na końcu po wszystkich, jak przez płód poroniony, był widziany i przeze mnie”. I Kor. 15 — 3 i in.

Tak niewątpliwie stwierdzony triumf Chrystusa powstającego z grobu jest dla nas źródłem radości jako umocnienie naszej wiary w całość Jego błogosławionej, uszczęśliwiającej nauki. Jest on również zwycięstwem sprawiedliwości. Tyle krzywdy dzieje się na świecie, że sprawiedliwość zdaje się być urojeniem, wywieszka propagandowa dla bałamucenia mas ludzkich. Nie była nigdy dotąd urzeczywistniona na ziemi jako zasada życia ludzkości. Mimo to, właśnie dzięki Zmartwychwstaniu Jezusa, mamy pewność, że ci „którzy łakną i pragną sprawiedliwości, zostaną nasycony”, bo skoro Chrystus zmartwychwstał, i my — na podstawie Jego obietnicy — zmartwychwstańmy. Śmierć nie jest więc ostatnim słowem, nie jest kresem naszego istnienia, ale początkiem nowego bytowania. Istnieje wyrównanie niesprawiedliwości poza grobem. I ta wiara nie jest mitem, piękną fantazją, marzeniem poetów, ale rzeczywistością oparta, na niewzruszonym fun-

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY DZIECIOM POLSKIM W OBOZIE „PUŁASKI”

W początkach marca br. przy współudziale oficerów, podoficerów i żołnierzy obozu „Pułaski” w Reims powstał Komitet Pomocy dzieciom polskim.

Celem Komitetu jest: zorganizować zbiorową akcję pomocy w naturze dla dzieci polskich w Kraju; życzeniem zaś pobudzić do podobnej akcji inne obozy wartownicze na terenie Francji i o ile możliwości akcję tę poprowadzić wspólnymi siłami.

Już pierwszy miesiąc działalności przyniósł poważne osiągnięcia. Przeprowadzono trzy zbiórki, w gotówce i w naturze. Całość ich obrazuje się następującymi pozycjami:

1. Artykuły spożywcze (czekolada, drosy), — 1.300 sztuk.
2. Przedmioty użytkowe (mydło, pióra, drobiazgi) — 700 sztuk.
3. Odzież i bielizna — 250 sztuk.
4. W gotówce — 106 tys. frs.

Dotychczas przekazano dzieciom polskim we Francji 30 tys. fr., w tym 20 tys. na polskie sierocińce i

szkoły we Francji do dyspozycji Polskiej Misji Katolickiej we Francji i 10 tys., jako pomoc doraźną sierotom po ofiarach katastrofy górniczej w Ostricourt, na ręce me rostwa w Ostricourt.

Sprawa przekazania darów do Polski napotkała na trudności transportowe. Aby temu zaradzić, nawiązano kontakty z Polską Misją Wojskową, z Polską Misją Katolicką i z P. C. K. we Francji i uzyskano zapewnienie udzielenia pomocy transportowej po skompletowaniu przesyłki. Niezależnie od tego, Komitet porozumiał się z eksportowymi firmami angielskimi, celem przesłania do Kraju paczek indywidualnych z lekarstwami i odzieżą oraz zabiega o możność nabycia wojskowej odzieży amerykańskiej. Miesiąc kwiecień przyniósł wzmożenie akcji Komitetu. Zorganizowano imprezy dochodowe (występy Bacerskiego i Radwana). Pierwsza zbiórka kwietniowa przyniosła wpływy kilkakrotnie przewyższające sumę ofiar z pierwszej połowy marca.

Najważniejszą jednak sprawą jest zorganizowanie wysyłki nagromadzonych ofiar i jaknajszybsze przekazanie ich do Kraju. Komitet liczy na pomoc czynników oficjalnych i organizacji charytatywnych z terenu Francji. Dzieciom w Polsce potrzebna jest pomoc. Należy natychmiast pomoc tę uruchomić, przy użyciu wszystkich posiadanych środków.

Komitet.

Z DZIAŁALNOŚCI „CARITASU” PRZY OŚRODKU DUSZPASTERSKIM AMIENS.

Podobnie jak inne departamenty, tak i nasz departament otrzymał pewien przydział odzieży od Rady Polonii Amerykańskiej. Tutejszy komitet przy ośrodku duszpasterskim w Amiens zdołał w ten sposób zaopatrzyć w dniach od 12-go grudnia 1945 do 1-go kwietnia 1946 roku blisko 1000 osób.

Ogółem rozdano:

- 196 koszul przeważnie dziecięcych.
- 134 marynarek męskich
- 239 spodni męskich i chłopięcych.
- 220 sukien damskich.
- 200 sukienek dziewczęcych.
- 104 płaszczy męskich.
- 182 płaszczy damskich.
- 77 płaszczy dziecięcych.
- 105 bielizny damskiej.
- 93 bielizny męskiej.
- 153 bielizny dziecięcej.
- 351 swetrów.
- 74 żakietów damskich.
- 91 kamizek.
- 186 czapek i kapeluszy.
- 311 par skarpetek.
- 104 par pończoch.
- 56 par butów damskich.

Zaopatrzeni zostali deportowani, poszkodowani na skutek działań wojennych i biedni. Tutejszy komitet oraz wszyscy obdarowani składają Radzie Polonii Amerykańskiej i braciom z za oceanu najserdeczniejsze podziękowanie.

Dwa miliony na reprezentację 24 tysiące na Oświatę

Tadeusz Hołuj członek P.P.R. pisze na łamach tygodnika „Przekrój”:

„Na pewnym zebraniu padła cyfra dwu milionów na reprezentację, a w jej cieniu ukryta się skromnie cyfra 24 tysięcy (słownie dwudziestu czterech tysięcy) na kształcenie biednych, a zdolnych dzieci. Faktem jest, że urząd inny nie ma aut na załatwienie najważniejszych spraw, a posiada trzy auta na potrzeby kierownika urzędu (dla niego, dla rodziny, auto zapasowe). Nie pokazuje mi w tej chwili palcem, przyjdzie na to czas, kiedy reprezentacja zostanie załatwiona za darmo. Pozostają jeszcze koszty przyjęć bankietów i nadużył przy sposobności rachunków za przyjęcia i bankiety”.

Odpowiedzi Redakcji

Towarzystwo Kult. Oświat. w Barlin (P. de C.). Komunikat nadzedył za późno.

damencie oczywistości Pańskiego Zmartwychwstania.

Jedyną troską naszą powinno być staranie, byśmy się ostali wobec sprawiedliwych sądów Boga, w myśl słów Pawła św. w liście do Kolosan 3 i in. „Przeto jeśliście wspólni powstałi z Chrystusem, tego co w górze jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący; co w górze jest, miłujcie, nie co na ziemi”.

Ks. B. Burian.

NADCZŁOWIEK CZY CHRZESCIJANIZM?

Aktualne dziś dla całego świata bankructwo moralne idei totalistycznych, zwalcanych w życiu politycznym i społecznym prawa jednostki, zmusza wszystkich trzeźwo myślących ludzi do zrewidowania swego sądu o, do niedawna jeszcze modnym, filozoficznym światopoglądzie medycy dla ubiegłych dwu generacji teoretycznym podłożem, na którym wyrosła istyczna praktyka wszystkich późniejszych Führerów. Mamy tu na myśli tak popularną nie tylko w Niemczech teorię „nadczołowieczeństwa” Nitsche’go, odpięającą z nienawiścią i pogardą chrześcijaństwo jako religię, dobrą jedynie dla słabych i niewolników. „Nadczołowiek” Nitsche’go, dążący do urzeczywistnienia wszystkich swych duchowych i cielesnych energii i możliwości, stoi ponad kategoriami dobra i zła, obowiązującymi tylko przeciętnych, bo żyjących w bojaźni Bożej, szarych ludzi. Cnoty chrześcijańskie według tego światopoglądu są duchową chorobą, zmniejszającą wydajność ukrytego w nas, a skrupowanego Chrystusową moralnością, geniuszu ludzkiego. Idee te, zastosowane przez narody czy klasowy szowinizm do jednej rasy, w zgodzie partii, wydały karykaturalne hasła „Herrenvolków”, zesłany z nieba dla uszczęśliwienia i... wygazowania słabszych narodów.

Niekonsekwentnie więc postępują ci spośród nas, którzy patępują totalizm polityczny — może dlatego tylko, że przypadło im w udziale stać się jego ofiarą — holdują w swym życiu prywatnym „totalizmowi moralnemu”, bez którego pierwszży jest nie do pomysłenia, to znaczy, że potępiając bezprawie w stosun-

kach między narodami, stosują sami bezprawie w stosunku do bliźnich, o ile dogadza ono ich egoizmowi, interesowi, czy zmysłowości. Jak w polityce, tak i w życiu prywatnym, mamy wtedy zamiast prawa do życia, stojącego „ponad” dobrem i złym, — prawo do użycia, a zamiast rządu — nierząd. Zując wedle zasad „nadczołowieczej moralności”, wzbudzamy słuszną nieufność do siebie u tych, których pragnęliśmy wyzwoić od niewoli totalizmu. Jeżeli nie potrafimy oprzeć się pokusie i pożądlivosti i pychy żywota w życiu codziennym, tym mniej potrafimy oprzeć się jej w życiu publicznym: gdyby danym nam było odegrać w nim rolę kierowniczą.

Sąd Kościoła Katolickiego o moralności „nadczołowieczeństwa” jest jasny i znany. Cnoty chrześcijańskie: miłość bliźniego, altruizm, pokora — nie są szkołą duchowej słabości, a moralność Chrystusowa nie podcina skrzydeł ludzkiego geniuszu.

Nitsche skończył obłąkaniem. Jedną z częściej spotykanych odmian chorób psychicznych jest tzw. „mania wielkości”, będąca tylko patologiczną formą tej postawy duchowej, która cechuje wszystkich admiratorów „nadczołowieczeństwa”. Wystarczy przejść przez jakakolwiek kliniki umysłowo chorych, by spotkać takich zapoznanych geniuszów, Mesjaszów, czy Cesarów, czekających tylko rychłej chwili, w której będą mogli uszczęśliwić świat. Choroba ich polega na tym, że nie są w stanie ocenić obiektywnie siebie samych i otaczającej ich rzeczywistości. Słabość ich — bynajmniej nie moc, jak myślał Nitsche — jest właśnie przyczyną,

ż są psychicznie niezdolni do jakiegokolwiek aktu pokory, polegającej na obiektywnym sądzie porównaniu siebie samych z innymi. Stwarzają oni najdziwniejsze teorie, zmierzają jedynie do wykazania, że ich rozmaite dziwactwa, wady, a nawet popełnione poprzednio popełnione występki są usprawiedliwione ich wyjątkowością, a nie zrozumianą rzez świat — misją.

Chrześcijańska cnota pokory przeciwstawia się chorobliwej manii wielkości, a miłość bliźniego i altruizm przeciwstawiają się logicznemu egoizmowi, a raczej egotyzmowi, tak zwanej „inkrowersji”, polegającej na tym, iż chory zajęty jest wyłącznie samym sobą, swymi myślami, potrzebami i urojeniami i nie ma najmniejszego zrozumienia ani dla otaczającej go rzeczywistości, ani dla potrzeb swego otoczenia. Wynikające stąd stałe wewnętrzne niezadowolenie i niezdolność do produktywnego psychicznego wysiłku sprawiają, iż chory nie jest psychicznie zdolny do jakiegokolwiek aktu bezinteresownej miłości bliźniego, wymaga natomiast od otoczenia stałego zajęcia się jego osobą. Nie tylko w imię moralności chrześcijańskiej — ale również z punktu widzenia higieny psychicznej, wygórowany sąd o sobie samym i chęć wywyżczenia się kosztem bliźniego dające się od wznagi wydajności duchowej ludzkiego geniuszu. Takie postępowanie charakteryzuje ludzi, idących stale po linii najmniejszego oporu, której koncem jest — nie głoszony przez apostołów nadczołowieczeństwa rozkwit ukrytych w nas zdolności, ale ich powolny zanik, psychiczna bezproduktywność, a niekiedy obłąd.

Nie tylko więc etyka chrześcijańska, ale i doświadczenie kliniczne pouczają

nas, iż pogardzane przez wie u małych nadludzi — są nieomylnym wyrazem prawdziwego psychicznego zdrowia i intensywnego, bo produktywnego życia duchowego, są znakiem siły i charakteru (cnota oznacza po łacinie męstwo — virtus) cechującej nie tchórzów i niewolników, ale owych prawdziwych wytanów ludzkości, jakimi są... święci. Pogardzają sobą i zapominając stać o sobie, a całe ich heroiczne życie jest jedynym pasmem ofiar, ponoszonych z miłości do Boga dla dobra bliźnich. Nie niewolniczy „kompleks upodlegzonych”, ani wariacka mania wielkości, ale świadomość własnej słabości, oraz przewyższająca zasługi wszelkiego stworzenia, godność Synostwa Bożego — są owymi biegunami, między którymi leży rozpięte — paradoksalne w oczach świata — życie chrześcijanina, powtarzającego za św. Pawłem Apostołem: „Rad tedy chlubić się będę ze słabości moich” aby we mnie mieszkala moc Chrystusowa... bo gdy nieodmagam, wtedy jestem mocen”!

Wszelką możność zbankrutowanego nadczołowieka, przechodzącego siły do ofiarnej miłości, czerpie chrześcijanin w danej mu przez Chrystusa mocy synów Bożych, danej tym, którzy wierzą w Imię Jego, „którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodził”. Chrześcijański heroizm byłby bliźniaczym szaleństwem, gdyby jednoznacz nas przez łaskę Boga Człowieka z Majestatem Stworcy, nie ugruntował nas jednocześnie w świadomości. Dlatego rozumiey teraz lepiej słowa, na czym polega „szczyt doskonałości, odpowiedział krótko: na bezdennej otchłani pokory („Culmen perfectionis est abyssus humilitatis”!).

C. J. Krasinski O. S. B.



Wielkanoc w roku 1946 przypada dość późno, na niedzielę 21-go kwietnia.

W kwietniu — w Polsce już zieleni błyszczą i olśniewa świeżością listków. Powiewy wiatru są ciepłe, tchną słońcem. Palmowe bazyliki na wierzbach, kotki kosmate, przekwitają. W rozhuśtanych drzewach kołysze się wiosna. Skowronek dawno już przyleciał i śpiewa jak Boży dzwoneczek, zwiastując Wielkanoc. Dygasinski pisze w takich słowach o skowronku, ptaku polnym naszej niezapomnianej ziemi oczyszczonej:

— „Z tych wszystkich, którzy za granicę uciekają, on pierwszy powrócił. Toż zima trwała jeszcze, dopiero się luty skończył, i nie wiadomo było, co święty Maciej przyniesie, a ty, śpiewaku, już przybyłeś!... Do bryłki ziemi zupełnie podobny! „Niech oraczowi nie będzie smutno, gdy rolę uprawia!” — rzekł Stwórca świata, i w przestworzy rzucił grudkę ziemi, a ta ożyła i zaczęła śpiewać.

On z ziemi lubi patrzeć w odkryte niebo, z pod nieba — na odkrytą ziemię...

Dziwny twój zawód pieśniarzu — opiewać światu szczęście, nadzieję, a może — niedolę”.

Siódmą już Wielkanoc przeżywać będzie żołnierz polski poza Krajem, zdała od swoich bliskich. Tesknienie będzie i zazdrość szaremu skowronkowi, że „z tych wszystkich — on pierwszy powrócił”.

Jakże może żołnierz polski, siedem lat tułający się na wszystkich frontach świata, wrócić do Ojczyzny, kiedy obecni rządcy jego Kraju uznali go publicznie za niepożądanego intruza. Odmawiają mu imienia i znaku żołnierskiego, — sami nie mając innego tytułu do rządzenia, jak tylko decyzję obcych ministrów i mężów stanu.

Gdziekolwiek w tej chwili znajdować się będą Polacy, — chcieliby móc wesoło powiedzieć „Alleluja”. Wykrzyknąć: — „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Jakież to gorzkie, że właśnie wówczas, gdy inni słusznie cieszą się i radują, oni, Polacy, nie mogą...

Wielkanoc święcimy na pamiętkę Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Po mecie strasznej, nadludzkiej, po zdradzie, biczowaniu i śmierci krzyżowej, — Syn Człowieczy zmartwychwstał, silniejszy nad kamień grobowy, skrywający mezeńskie ciało Boga - Człowieka.

Pamiętka Wielkiej Nocy, pamiętka Zmartwychwstania, obchodzona z czcią przez całe chrześcijaństwo, przynosi otuchę wszystkim skrzywdzonym i sponiewieranym z rozległych krain ziemi. Mówi ona mocno, przekonująco o zwycięstwie Idei nad przemocą i przewagą materialną. Mówi głośno i dobitnie, że krótki jest triumf pięści; że triumf Idei jest nieogarniony w czasie i nie do obrachowania słabym ludzkim rozumem.

Idea Polski wolnej, niepodległej, suwerennej, nieuszczerplonej zaborczym apetytem sąsiada, krzyżowana jest co dnia zarządzeniami chwilowych władców Polski.

Umowy graniczne pocięły naszą Ojczyznę jakby to był głuchy, uschnięty pień drzewny. Fałszuje się jej obraz obłudnie, po faryzeuszowskiemu wymalowanymi sztyldami. Poniewiera się ją i usiłuje spacyfikować, sięgając bluźnierczą, świętokradczą ręką po wszystko, co drogie dla zbiorowości narodowej. Wygania się Polaków przemocą z odwiecznych polskich ziem i cudzą treścią wtłacza się w narodowy panteon. Ale nadaremnie.

Dziś w nocy Anioł szedł przez nasze wioski, Promienny posłaniec boski, I pukał we drzwi, co chatę zaparły I trzykroć pytał: — „Kto tu jest umarły?” Lecz nikt nie słyszał z śpiących. Tylko cała Wioska się nagięła jasnością oblała, Jak od błyskawicy szerokiej na wschodzie, Co przejście czynią błękitnej pogodzie. Ze choć nie było na niebie misiąca, Stała olśniewa srebrnymi siejąca. Anioł zaś przez nią szedł, a szum się mały Czynił po drodze, iż wierzby skroś drżały. A w tej jasności nagłej były ściany I węgiel naszych chat i dach stromiany Szeptali tak własnie, jako kiedy w ciszę Brzoza listeczki lekkuchno kotysze, I pytał jeł głosami cichymi: — „Kto tu umarły?... Kto?”

A wtem od ziemi

Podniósł się głuchy jęk w ciężkiej żalobie: „Ja, Matka - Polska! Ja leżę tu w grobie; Choć żywa jeszcze, a ledwo się ducha W zmartwiałych piersiach moich kto dosłucha!” Co słysząc Anioł, roztworzył ramiona, A z piór swych gwiazdy otrząsać ją złote, I rzekł: — „Z Chrystusem byłaś umęczona. Z Chrystusem krzyż swój niosłaś na Golgotę, A kiedy trzeci zabłyśnie zaranie, Z Chrystusa będzie twoje zmartwychwstanie! A ziemia: — „Wiele przeciekło już wody, Z rzek moich w morze, od kiedy trwam w grobie I jestem Łazarz pomiędzy narody, A rozdzielony jest mój lud sam w sobie. A synów moich część się mnie zaparła. Mówiąc: — „Co, matka? Matka już umarła! Jakoż więc przyjdzie, a jako się stanie.

Przepowiadane owo Zmartwychwstanie?” A na to Anioł: — „Upadła korona, A podniesiona będzie w majestacie, A tys niewiasta na marach złożona.

A wskrzesiesz, kiedy Pan zawoła na cię, Liść z dębu łeci, za wiatrem się wije A zaś się nowym majem dąb okryje!” A ziemia: — „Bądź-że mi jeszcze cierpliwy; Już pytam, po czym poznasz, że się łączy Czas mój, że idą już na mnie te dziwy. I że mam puszczać maj świeży mych liści”. A na to Anioł: — „Otoż z piór mych końca Otrząsam gwiazdy i sieję siew słońca. Gdy lud go przyjmie i w chatach roznieci, Wtedy zabłyśnie dla ciebie dzień trzeci. ... Uderzą serca narodu jak dzwony, Duch nad człowieka będzie podwyższony, Pomstą się ślepą ni złością nie zaćmi, I cały lud twój będzie sobie braćmi! Jako wiosenna, słoneczną pogodą, Świat zajaśnieje miłością i zgodą. Dzieciutki w chacie ognisko obsięgą, Matki o ciebie, ziemię pytać będą, A matka oczy podniesie do nieba, Jak teraz ciatu, tak duszy da chleba, Gwiazdziste owo tulaące zarzewie, Światła w swej piersi, o którym dziś nie wie Zerwą się wtedy ręce, serca, głowy, I kamień z ciebie odwa-ą grobowy, I zjedzie tobie siew ducha i słońca. I będziesz matką żyjących — żyjąca”. Więc ziemia, słysząc one słowa posła, Cała się łkaniem radosnym zaniosła, A grzmot wiosenny nadziei dał hasła, I zniknął Anioł i jasność ugasa.

Maria KONOPNICKA.

Jan KASPROWICZ.

Zmartwychwstanie

Kiedyż nastąpi Zmartwychwstanie, Kiedyż nam dusze wzrosną? Czekać, bo jeszcze groźna zima Z jasną się zmagą wiosną.

Lecz cóż to znaczy? Wszak wiadome

Rządzące światem prawa: Odnosi triumf ostateczny Opatrzność prześlaskawa.

Ukarze zbrodnie, łamie pychę Rękami niechybniemi, Oreż wytrząca tym, co myślą, Że są panami ziem.

Zdeptanych w prochu dźwiga w górę.

Depcących biczem smagnie, Maskę obłudy zdziera z wilka, Gdy chce udawać jagnię.

Spełniwszy dzieło sprawiedliwe Tamuje krwi upusty, Głodnym podaje chleb, czas chudy Na wiek przemienia tłusty.

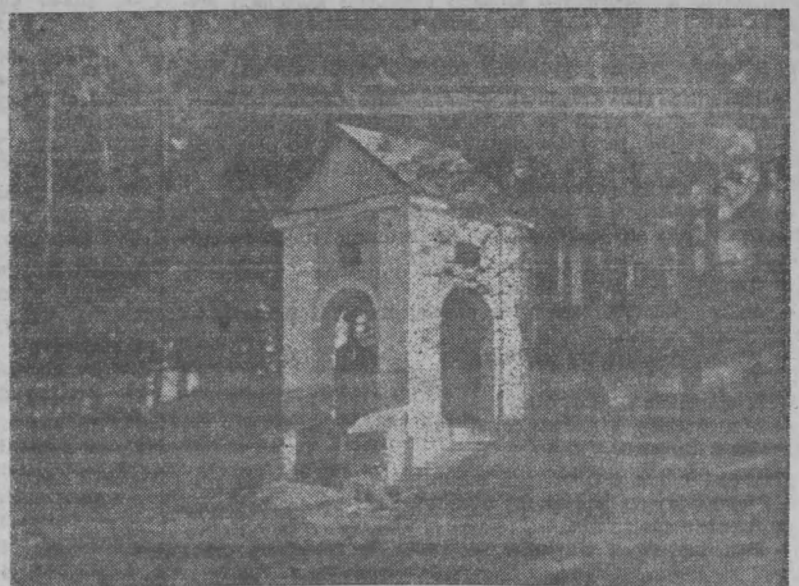
PRZEWIELEBNEMU KS. REKTOROWI DR. F. CEGIELCE, WSZYSTKIM KSIĘZOM, CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM — SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE SKŁADA
REDAKCJA.

Chrystus ubiczowany, zelżony, ukrzyżowany, złożony do grobu — zmartwychwstał i zwycięsko odrzucił kamień grobowy Tak i Polska, Ojczyzna nasza, przetrzyma wszelką poniewierkę, fałsz i obelgi i jako niezwalczona, żywotna idea wolności, — odwali kamień ze swego grobu i zmartwychwstanie wolna, niepodległa i nieuszczerplona. Będzie to zmartwychwstanie na rodzie, jak przed wiekami było Zmartwychwstanie Syna Człowieczego, Chrystusa Pana.
W. Czereśniewski.

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Boże, który stworzonym od Ciebie ludziom, oddając w dzierżawę ziemię, na różne podzieliłeś narody, a każdemu odmienny nadawszy język, odmiennie obyczaje, oddzielne granice, przy powszechnej miłości bliźniego, zaszczyliłeś w sercach wszystkich szczególną miłość Ojczyzny — przyjm łaskawie modły, które za ukochaną Ojczyznę naszą my, jej synowie, przed Ołtarz Twój niesiemy. Ty, który zatracając aż do imienia Polskę cudem wszechmocności Twojej wskrzesiłeś, dopełnić miłosierdzia Twojego. Zasłużyli zapewne przodkowie nasi na chłosty, którymi ich, Ojczyznę Twoją, tak długo karałeś. Zauważ serdecznie za przestępstwa Ojczyzn naszych i nasze własne. Przepraszamy Cię za nie, o Boże, a prosimy pokornie, abys był miłościw Ojczyźnie naszej. Niech za łaską Twoją odzyska resztę dziedziny, swojej, a z nią dawną świetność i sławę. Natchnij mądrością jej rządców, karnością i męstwem jej obrońców, nie, aby kiedy będzie po temu sposobność obce najeżdżały krajinę, lecz aby swojej od napaści bronili. Wznieć we wszystkich kraju mieszkańcach powszechną czynność i pracowitość. Naucz ich ze wszystkich źródeł krajowego bogactwa mądrze korzystać. Daj dobrym w kraju ustawieniom wzrost potrzebny, udoskonalenie i wytrwałość. Wytepuj wszystkich między stanami zawiść, rozwiążność ludu i pychę możnych. Niech w Ojczyźnie naszej sam tylko występki i zbrodnia będzie ohydą i hańbą, a cnota zasługą i zdatnością jedyną do wszelkich urzędów drogi. Wykorzeń samolubstwo, tuczające się kosztem dobra powszechnego, niech los ślepy i względy prywatne żadnego do rzeczy publicznych nie mają wpływu. Niech każdy obywatel, w powszechnej tylko Ojczyźnie pomyślności swoje upatrując dobro, gotów zawsze będzie majątek i samo nawet życie chętnie dla niej poświęcić. Dopomóż nam, abysmy, takimi będąc obywatelami, ze wszystkimi rodakami naszymi w spólną złączeni Ojczyznę, w zgodzie i jedności między sobą, a w stałym z sąsiadami żyjąc pokoju, Ciebie, Stwórcę i Powszechnego Ojca, kochali, czcili, wielbili teraz i przez całą wieczność. Amen.

(Modlitwa powstańców 1863 roku.)



KAPLICZKA POD WILNEM

D Y N G U S



WIELKANOCNY ZWYCZAJ LUDOWY

ZIEMI CHEŁMSKIEJ

(Ciąg dalszy)

II.

Deszcz jednak ustał, i wkrótce po południu wyrzła błęde anemiczne słońce, a nisko pochylone zboża i trawy rozbiły się siwymi rosami. Droga była szeroka, polska, miejscami piaszczysta, miejscami błoto po osie, a miejscami wyboje i kałuże na pół chłopca.

Kraj płaski, równy jak stół, przestronny; oczy leca, niby ptaki, w cały ogromny świat, leca daleko i radośnie, aż na przemglone, niebieskie krańce nieba. Zboża zielonym morzem pokryły ziemię, jak okiem dosięgnąć wiatr pieszczotliwie przegarnia płowe, cicho szumiące zagony, a nad nimi tu i ówczas bielą się ściany domów, śpiewają skowronki, kołyszą się samotne drzewa i błyskają kopuły cerkiewek.

Wsielone rzadkie, pokryte w gestwach sadów, znaczą się tylko słupami dymów.

Gdzieś tam wśród łąk porozrzucanych, niby barwne kilimy, wśród łożyn i czarnych ocz, srebrzą się kręte wstęgi rzeczek, patrzą siwe-oczy stawów, czajki zawodzą lekko i spacerują bociany.

A nad drogami dumają stare, pochylone sosny z obrazkami, to wierzyby rosochate przysiadły, niby kumy, to krzyże wyciągają białe ramiona, lub stół dęb prawieczny, podarty piorunem.

Po wzgórkach piaszczystych i nagich leżą cmentarze, zasadzone gąszczem olbrzymich krzyżów, pochylonych na wszystkie strony jakby w niemym wołaniu ku wioskom i domom.

Bardzo rzadko spotykamy wozy, a jeszcze rzadziej przechodzi drogą jakiś człowiek, przystaje się badawczo i wymija milczeniem. Przejeżdżam wieki, doskonale zbudowane, prawie puste wsielone, bo nawet dzieci uciekają strachliwie w pola, a tylko z poza wędzów i drzew siedzą za mną jakieś nieufne spojrzenia i psy zajądają naszczekują.

Milcząco i dziwnie sennie poruszają się ludzie po zagonach. Nigdzie nie zrywają się wesołe pokrzyki, nie wrzeszczą dzieci, nie rozlega się śmiech, i nie rozbrzmiewa piosenka.

Tylko melancholia i trawy smutek płynię z tych pól niezmiernych. A na każdym kroku stoją święte figury, kapliczki, gdzie Marie w niebieskich szatach i złotych koronach wyciągają miłosierne ręce, Jany Nepomuceny, Chrystusy w cierniowych koronach, i nowe, białe poma owane krzyże, przystrojone w powieki wieńce, kwiaty i różnokolorowe wstęgi.

— Dużo nowych krzyżów! — odzwaniam się do woźnicy, który przed każdym żegna się pobożnie i czapkę zdejmuję.

— A sporo, bo, jak tylko nastąpi „Polactwo”, to pracowali nad nimi dniami i nocami, żeby nastawiać jak najwięcej.

— I tak ładnie przystrojone.

— Bo ubrali je na dzień, kiedy to po wszystkich kościołach odprawiano się nabożeństwo na intencję nieodłączania Chełmszczyzny.

— Byliście na tym nabożeństwie?

— Jakże, przecież cała wieś poszła, nawet i prawosławni nie zostali w domu.

— Widzę, żeście i wy katolik.

— Ja prawosławny! — odpowiedział.

— A chodzicie do kościoła?

— Moi rodzice i starszy brat, już Polaki, a ja nie jestem jeszcze pełnoletni.

Przerwał nagie i tylko już odpowiadał, ale bardzo niechętnie i wymijająco, zaczął mi niedowierzać, bo często łapałem jego nieufne spojrzenia.

— Pan pewnie z Chełma? — rzucił lekceważąco przez ramię.

— Nie, z Warszawy! — zdziwił mnie gniewny akcent jego głosu.

Uśmiechnął się tak wątpliwa, że dałem spokój przekonaniom, ale niedługo wytrzymał, kręcił się na siedzeniu, zaci-

nał konie, przyglądał mi się spod oka i, gdyśmy już dojeżdżali do jednego z moich etapów, zagadnął znowu tym samym gniewnym i wzgardliwym tonem:

— A gdzie zjechać?

— Do wójta.

— Czy do tego nie zatwierdzonego?

— Do niego właśnie jadę.

— Twarz mu się rozjaśniła, sporządził mi życzliwiej i zaczął się tłumaczyć:

— Bo tyle teraz kręci się po wsiach różnych ludzi, co to i po polsku mówią, i przed kościołami się żegnają, i polską wiarę chwają, a potem to namawiają do podpisów za odjazdem. U nas we wsi był taki jeden, jeszcze na jesieni. Do diaka przyjechał w gości, a po wsi całe dnie spacerował do chałup zaglądał, każdego zagadywał, każdemu bakę i święcił i niby to pod sekretem rozpowiadał, że mają dworskie ziemie podzielić między chłopów. Nasi nie bardzo wierzyli, bo jakże to można za darmo co dostać, ale zaklinał się na wszystkie świętości. A po nim zjechał jakiś panowie z urzędu, przykazywali sołtysowi ludzi zwierać i to samo powiedzieli. Jakiś pewnie starszy od całej wsi napisał prośbę i kazał się pod nią wszystkim podpisywać, a straszył, że który się nie podpisze, to gruntu nie dostanie.

— I dużo się podpisało?

— Ziemia łakoma rzecz, a żaden nie ma jej za wiele, to i sporo się podpisało, nawet i spomiędzy katolików. Dopiero potem, kiedy się pokazało, że prośba była nie o ziemię, ale za odłączeniem od Polski, niejednym gorzko zapłakali i łbem bił o ścianę. Niektórzy nawet pojechał odbierać tę prośbę, ale... wydrą tam z gardła wilkowi. Jeszcze się z nich wysmieli, a diak jak sobie podpił, to po całej wsi krzyczał jako nareszcie będzie już koniec Polactwu, że wnet wygonią panów i księży, a który chłop nie zostanie prawosławnym to pójdzie z torbami. Ale psie głosy nie idą pod niebiosa. Prawda, panie?

Słońce zachodziło, gdyśmy wjeżdżali do wsi, obok cerkwi, przerobionej z kościoła i stojącej na wzgórku w wieńcu olbrzymich lip i klonów.

Zajechaliśmy pod duży, biały dom, stojący nieco w głębi; przed gankiem wznosiła się potężna grusza, obwista od owocu, a z boków rozciągał się wielki sad.

Wójta poznałem kiedyś w Warszawie, jeszcze w dniach wołnościowych, więc przywitał mnie bardzo serdecznie i po krótkim wypoczynku zaprosił do obejrzenia gospodarstwa. Zamożność i doskonale gospodarowanie znać było na każdym kroku; żyta sięgały po strzechy i czerniały, niby bór, koniczyny były po pas, a w podwórzu, obudowanym w zamknięty czworobok, aż roilo się od gęsi, kur, kaczek i trzody chlewnej. Cztery tegie krowy wchodziły właśnie na podwórze, pedzone przez małego chłopaka, w płociennej, białej katance.

— Mój wnuczek! Franuś, a chodźcie do nas! Ale Franuś śmignął w inną stronę.

— Niezwyczajny obcych, to się wstydił. A to moja córka i gospodyni! — wskazał na wysoką kobietę, idącą ze szkopkami ku oborze. — Zona umarła mi już dawno.

Zaprowadził mnie do byczka, stojącego w osobnej zagrodzie.

— Dostałem za niego nagrodę w Lubartowie na wystawie — rzekł z dumą.

Obejrzałem jeszcze jakąś dostojną maciorę, otoczoną licznym potomstwem, obejrzałem duży sad, prowadzony bardzo starannie i pełen owoców.

— Mój zięć się na tym rozumie, był we dworze przy ogrodniku.

Zwróciłem uwagę na stos bał, przykrytych spadziwym dachem.

Z Oświęcimia... Poranek niedzielny

Deszcz ze śniegiem zaczął uporczywie i wszystko zdało się kpić z biednego „Haftlinga” (więźnia). Cienki, pasiasty drelich, drewniane pantofle, co stale zlatują z pokrąwionych nóg, uderzenia SS-manów, „capów” i „vorarbeitów” i ciężkie żelazne taczki, naładowane po brze gi rzadkim betonem i te biedne ręce mdlejące... Palce prostują się bezwiednie — nie chcą dłużej, bo nie mogą, utrzymać nadmiernego ciężaru, a godziny wloką się powoli i deszcz wsiąka chyba w ciało, i ten ból nieznośny, piekący między łopatkami, a w perspektywie wąska deska drogi, plecy współwziewnia i świeża budowa nowego bloku, czerwony mur cegieł, błoto i krzyki, przekleństwo i bicie... Wciąż zlewa się obraz przed oczyma. To śnieg pada gęsty, mokry, lepia się pantofle — podbijają... Raz po raz ktoś zlatuje razem z taczkami z deski, rozbija się na kupie cegieł — i rzadki cement miesza się z krwią, a wyciągnięty wąż pochylonych postaci posuwa się wolno do celu — płyty betonowej odlewanej na wysokości pierwszego piętra.

Wierny przyjaciel Haftlinga — słońce, nie pokazało dzisiaj jeszcze swego oblicza, nie wiadomo więc, jak daleko jeszcze do południa. Byle jeszcze jedną taczkę, jedną kolejkę wytrzymać. Spieczona gorączką wargi z radością chwytają płatki śniegu. — Ładna niedziela, Boże mój, same nowe — wysokie numery pracują. Tak 21 tysięcy — milionów nie ma prawa do

odpoczynku niedzielnego. Rozkraczony capo z papierosem w ustach i drągiem w ręku... Szybciej, jeszcze szybciej... Jezu! — ostry ból w plecach, nie wolno się przewrócić, przędziej, przędziej, bo zginiesz. Zwierzęcy instynkt nakazuje mięśniom nadzwyczajny wysiłek; już, już go minął, tylko straszny krzyk śmierci dobiegł do uszu. To kolega ginął pod razami, pewno przewrócił się po pierwszym uderzeniu — zatarasował drogę swoim ciałem — i zatałował na chwilę normalny ruch; wystarczy, by zginąć. Capo jest zły, nowy płaszcz zbrzydzał krwią, oczy zaszyły mu mgłą, wściekłość uderzyła mu do głowy.

Cała kolumna betonowa biegiem! biegiem! Skrzypią taczki, głębiej pochylają się ciała, zdyszane płuca chwicie łapią powietrze, nogi sztywnieją, całe ciało drży, wszystkie mięśnie napięte, zimny pot okrywa czoło. Musisz wytrzymać! — zaczął się wysiłek ze śmiercią. Znowu krótki krzyk... jeden — drugi — trzeci... Dalej, dalej, już zbawcza płyta — ostatni wysiłek przy wywrocie tacek — i minuta swobody — przy zjeździe wdół z próżnymi. A śnieg swobodnie pada, dużymi mokrymi płatami i przykrywa leżące trupy delikatnym całunem wybawienia i składa ostatni pocałunek, pocałunek wieczności — wiekiściego szczęścia na spazmem bólu wykrzywionych obliczach. Zakrzepła czerwień krwi i biel świeżego śniegu — na przekór oprawcom — znaczą sztandarem Ojczyzny, gdzie padli Polacy. Krwa wy poranek niedzielny!... Płyta była gotowa. „Milionerzy” do cegieł! I znowu taczki... Boże mój! — kiedy odezwie się gong na południe? No — ale robota spokojniejsza, bo sam ładujesz taczki, sam wieziesz i sam wyładowujesz. Trochę różniej na duszy. „Komanda” wracają już z pracy — pewno niedaleko południe. To nic, że zgubiłeś pantofle, skarpetki rozleciały się w błocie, ale jeszcze żyjesz! Tak, to dzisiaj niedziela — rośnie piramida cegieł i cichutkie Zdrowaski płyną do Pana Zastępów. Capowie są na budowie, śmieją się wesoło i pokazują na wyciągnięty sznur tacek. Ktoś nieostrożnie stracił cegłę z pierwszego piętra wprost na głowę haftlinga... Mózg zmieszany z krwią oblepił czerwone cegły. Znowu skrzypią taczki, prężą się mięśnie, a korowód przesuwa się wolno wzdłuż murów nowej budowli. Co to? Zlatują cegły z pierwszego piętra i łamią krzyż więźniowi, rozbijają się o taczki lub grzęzną w błocie. Jakiś lek ogarnia pracujących, byle szybciej wzdłuż muru, byle przędziej... coś niesamowitego dzieje się w kolumnie. Sami więźniowie pracują biegiem, bez specjalnego rozkazu. Zawrotne tempo, skrzyp kół i świszczące oddech mieszają się z jakimś nieludzkiem śmiechem. Ostry zakręt i — pusta przestrzeń, nie widać pleców towarzysza — i zimna ściana muru... Uciekaj! Szybciej!... Koło spada z deski, grzęźnie w błocie, nie ustoi! Gwałtowny wyrzut ramion — taczki ruszyły... a na opuszczonej przed sekundą desce zleciały dwie zlepione zaprawą cegły i tylko rozpryskujące się błoto wpadło aż za koniczner. To było przeznaczone dla mnie — przebiegła szybka myśl. Trzymaj się jaknajdalej muru! — coś szepcze do ucha... Nie, to tylko wiatr świszczący między cegłami. Powoli składam cegłę po cegle i obserwowuję miejsce, gdzie znowu byłam o krok od śmierci. Tak, teraz rozumiem wszystko... To capowie i vorarbeitury bawili się, zrzucając cegły na głowy pracujących więźniów... Jeśli który z nich trafił tak zgrabnie, że z rozbitej głowy mózg wytrysnął — śmiech towarzyszy był nagrodą celnego rzutu. Ostry dźwięk dzwonu zakończył tę zabawę, zwaną popularnie (Eiermehle) — jajecznicą — i krwawy poranek niedzielny „milionerów” w Oświęcimiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Adam Z.

DROGA PIELGRZYMSTWA ŻOŁNIERZA II KORPUSU

Żołnierza polskiego, którego bohaterstwo i ofiara krwi i życia zadziwiała świat cały, a któremu (m. inn.) oddali min. Bevin i kard. Griffin publicznie *wysoki hold i podziw* — żołnierza tego, ze względów i nakazów politycznych niedawno jeszcze szarpał w sposób niesprawiedliwy i nieumiarkowany pewien odłam prasy, drukowany w języku polskim.

To też z prawdziwą przyjemnością drukujemy poniżej artykuł, który ukazał się w tygodniku „W Imię Boże” — podkreślający *tułaczę*, a zarazem *chwałębną dolę Żołnierza II Korpusu*.

REDAKCJA.

Nie było i nie będzie żołnierzy polskich, którzyby w zbrojnej wędrówce przeszli tyle miejsc, związanych z naszą wiarą chrześcijańską, co żołnierze 2 Korpusu.

Sztandary nasze dywizyjne, poświęcone u Grobu Pańskiego w Jerozolimie stały się pamiątkowe i święte przez to, że rozwijały się i lśniły obliczmem Częstochowskiej Pani i Orłem Białym na tylu miejscach świętych!...

Żołnierskie stopy przemierzyły ziemię uświęconą stopami Zbawiciela i Jego uczniów. Pieśni polskie, modlitwy wydobyte z pod stęsknionego serca mocą wiary były o mury historycznych świątyni. Żołnierze A.P.W. nie tylko stał się pielgrzymem, ale rycerzem — krzyżowcem.

Zestawmy jego drogę z dziejami biblijnymi:

Mezopotamia (Irak) gdzie to po upadku naszych prarodzców biblijny raj zmienił się w ziemię rodzącą osty i ciernie. Ośnieżone pasmo irackich gór, wśród których rozsiadł się potężny masyw Ararat, na którym osiadła arka (korab) Noe-

go kiedyś Babilonu i wieży Babel, gdzie kwitła ongiś jedna z najstarszych kultur świata. Z tej ziemi wyruszył Abraham, by posiadać ziemię, jemu obiecaną przez Boga — Palestynę.

Żołnierz 2 Korpusu schodził wzdłuż i wszerz tę „ziemię obiecaną”, kraj Abrahama, Izaaka, Jakuba, okolice Hebronu, Gazy (Quastina, Julis, Izdud).

Za Józefem udał się do Egiptu, przejeżdżał ziemię Goshen, na której przez 400 lat rozrastał się naród wybrany do zachowywania wiary w Jedyne Boga. Zna brzegi Morza Czerwonego (Suez), które ustępowało drogi Mojżeszowi, wypatrywał masyw góry Synaj, sławnej z nadania tablic przykazań, tych na których on za panią matką uczył się dzieckiem będąc mowy. Rozmyślał nad gruzami Jeryha, które padło nie tyle od głosu trąb jeryhonskich ile mocą Bożą.

Brygada Karpacka przygotowywała się do walki w dolinie Ajalon obok Latrun, na której to w czasie krwawej walki Jozue zatrzymał słońce do czasu zwycięstwa. A później dywizje zaprawiały się do czynu zbrojnego na wszystkich terenach walk Filistynów z Izraelem. I tam gdzie Samson rozerwał łwa i gdzie znalazł plastr miodu, (okolice Gedery) i tam gdzie wyrwał bramę miejską (Gaza). A tak dobrze każdemu znany Izdud — to dawny Azoot, stolica filistynska, gdzie przed zdobycią na wojskacu Helego „Skrzynią Przymierza” padł rozbity w kawałki posąg bożka Dagona. Utkwiła z pewnością w pamięci przy drodze do Jerozolimy stojąca wieża z 7 metrową figurą Matki Bożej na szczycie, miejsce, gdzie przybywała ta „Skrzynia” po zwrocie jej przez Filistynczyków. Przy tej drodze jakże często mijają

się na górach miasta Samuela i Saula. Na ćwiczenia pod Hebron droga prowadziła przez dolinę, na której pastuszek Dawid pokonał olbrzymiego Goliata.

Wreszcie ileż to razy zwiedzało się Jerozolimę z Górnym Sionem, zamkiem Dawida ze wzgórzem Moriah, na którym stanęła świątynia Salomonowa (dzis tam Meczet Omara), zburzona przez Babilonczyków.

Polskie słowa modlitwy uderzały o groty proroka Eliasza na Karmelu obok Haify, w miejscu pobytu Matki Bożej i kolebce zakonu Karmelitów.

Ostatnie swe manewry jesienne odbył 2 Korpus w okolicy Nazaretu w ziemi Zwiastowania N. Marii Pannie, w ziemi dzieciństwa Chrystusowego, gdzie On przez blisko 30-letni okres czasu poświęcił się ciężkiej pracy robotnika-cieśli. Żołnierz A.P.W. odwiedzał i miasto Ain Karem, choćby z drogi do Jerozolimy, miasto św. Jana Chrzciciela i miejsce Nawiedzenia przez Matkę Bożą św. Elżbiety. Grota zaś Betlejemska tyle razy wstrząsała się od głosu kolend polskich żołnierzy 2 Korpusu.

Przeszedł on przez wszystkie miasta i wioski, po których stapały święte stopy Zbawiciela, jak Kafarnaum, Magdala, Góra Osmiu Błogosławieństw, Rozmnożenia chleba, Morze Gallejskie, morze uciszenia burzy, cudownego połowu ryb, kazania z łodzi Piotrowej. W czasie manewrów spoglądał na groźny masyw góry Tabor i rozmyślał o Przemienieniu Pańskim, przejeżdżał obok wioski Na'im — wskrzeszenia młodzieńca, bywał w Betani, miejscu wskrzeszenia Łazarza. Z jaką czcią spoglądał na kamienie Złotej Bramy w Jerozolimie, bo przez nią wjeżdżał Pan

Jezus z Betfage w Niedzielę Palmową. Ilez to cichych modłów wyrzywało się z piersi w Wieczerniku, miejscu ustanowienia Mszy św., Zesłania Ducha św., początku Kościoła św.

Nad skałą krwawego potu w Getsemani (Ogrójcu) polecał Jezusowi swe troski i za Chrystusem zdobywał się na słowa „nie moja ale Twoja niech się stanie wola”... W kościele św. Anny na miejscu urodzenia Matki Boga a naszej Królowej jakos żarliwiej płynęły słowa modlitwy.

Z jakim zadowoleniem czytał ustęp po polsku umieszczony pomiędzy tyłu innymi językami przy sadzawce Betesda. Kościół Biczowania, potem kościół „Ecce Homo”, z resztkami murów i łuku starożytnej Pilatowej cytadeli „Antonia”, a w nim figurę z białego marmuru piękne dzieło naszego rodaka, jedyne chyba w Jerozolimie. Resztki kamiennej posadzki, świadkowie cierniem koronowania Boga Króla z tablicami pamiątkowymi polskimi pozostały na zawsze w pamięci.

Przy stacji, gdzie Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać Krzyż Chrystusowi Panu, nieliczni już żołnierze Brygady Karpackiej przy pominają sobie, że walczyli na ziemi Cyrenajki, w ojczyźnie Szymona.

W półmroku Kalwarii przez długie chwile modlił się żołnierz, poświęcał pamiątki, utwierdzał się w wierze w zwycięstwo świętej sprawy polskiej.

Na górze Oliwnej wobec niezwykłego widoku, jaki się rozciągał, czuł się żołnierz blisko Boga, który stąd z ziemi wstąpił do nieba, tego Boga, który pozwolił nam nazywać Siebie „Ojciec Nasz”. Odczytaliśmy w krągankach kościoła „Pater Noster” na ścianie wypisane po polsku słowa modlitwy Pańskiej. Z jakim nabożeństwem i uczuciem śpiewaliśmy przy miejscu Zaśnięcia Matki Bożej naszą „Serdeczną Matko... niech się nie tułamy”... Nie obcym jest i Damaszek, pod którym nastąpiło nawrócenie się Szawła — św. Pawła, a z którego to miasta został ten Apostoł spuszczonej w koszu i uniknął zasadzki.

Jemu przypadł zaszczyt zdobyć Monte Cassino z grobem św. Benedykta i św. Scholastyki, z którego rodzili się idee zakonów i skąd cywilizacja idąc na świat przed tysiącem prawie lat dotarła do lechickich pól.

Kluczem kasynskim otworzył bramy Rzymu, by spieszyć tam jako pątnik do grobów św. Piotra na Watykanie, św. Pawła za murami, i do katakumb.

Żołnierz polski zdobył Loreto, sanktuarium czi Tej, co w „Ostrej świeci Bramie” i „Jasnej broni Cze stochowy”, gdzie są tablice i pamiątki zwycięstwa pod Wiedniem i chwaty oręża polskiego.

Dywizje przejeżdżały przez Asyż, miejsce pracy św. Franciszka, a w zajętej przez Polaków Bolonii, od szukaliśmy grób św. Dominika, by w modłach różańcowych polecić mu sprawę ojczyzny.

Nie ma już chyba miejsc, związanych z naszą wiarą św., gdzieby żołnierz polski nie był, gdzieby się nie modlił, gdzieby nie znano jego orzełka, i jego wiary, lub skądby nie niósł z sobą pamiątek.

Zwiedził kraje najstarszych na świecie kultur, egipskiej, babilońskiej, greckiej (Nowa Grecja) i rzymskiej. Z kultur tych wyrosła nasza kultura polska, o której panowanie w Ojczyźnie swej walczy po szerokim świecie mickiewiczowski pielgrzym polski.

Ks. Joniec Józef.

ZGON SZACHISTY

Koło Lizbony zmarł słynny szachista Aliechin. Przed 28 laty skazany w Moskwie na śmierć jako szlachcic i ułaskawiony, uciekł za granicę. Mistrzostwo świata zdobył w roku 1926, w roku 1935 stracił je na rzecz Euwego i znowu odzyskał w roku 1937. Głośna była niedgdyś jego simultanka z 300 przeciwnikami. Zmarł w 53 roku życia w okolicznościach tragicznych, udawający się kotletem. Jeden z nekrologów powiada, że nie używał widelca i noża, lecz palców, połykając mięso wielkimi kawałkami.

— Łaska Boża niech będzie z tobą — niewiasto — rzekł Chrystus.

Izaak Laquedem znowu roześmiał się Jezusowi w twarz.

— Dłaczego z tobą jej niema oszucie? — zapytał drwiąco.

— Jam jest Łaska Uświęcająca. Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie wiecznie.

Starszyzna żydowska przynagliła do drogi, ale Chrystus był tak już osłabiony, że nie mógł udźwignąć krzyża.

— Pomóż mi bracie Izaaku — odczwał się błagalnie.

— Nie jestem twoim bratem, zbrodniarzu kalwaryjski — zaszczał Laquedem — ani nie będę twoim sługą.

I podszedł Szymon Cyrenejczyk i pomógł dźwigać Krzyż Pański.

Upał wzrastał a droga pod górę była uciążliwa, to też Chrystus szedł potykając się ciągle. Za każdym potknięciem się Pana, Izaak Laquedem śmiał się, dowiepkiwał i drwił bezlitośnie a tłum powtarzał za nim, przekręcał jego słowa, dodawał, wyolbrzymiał. Izaak zaś podniecan popularnością, wysiłał się coraz bardziej na pomysły, coraz obrzydliwsze, coraz więcej plugawe.

— Mówiłeś — rzekł wreszcie do Chrystusa Pana — że kto w ciebie wierzy żyć będzie wiecznie. Jeśli naprawdę jest Synem Bożym spraw to, abym ja Izaak Laquedem żył wiecznie — ale nie umierając — zaśmiał się. — Wówczas uwierzę w ciebie i będę głosił chwałę twoją.

I rozejrzał się drwiąco wokoło, chcąc stwierdzić wraźnie jakie wywołał. A Chrystus Pan odpart spokojnie:

— Obyś nie żałował twych słów, Izaaku.

— Ja? — zaśmiał się żyd. — Będę ci wdzięczny do śmierci... do twojej śmierci, która już za chwilę nastąpi. Daj mi więc nieśmiertelność Synu Boży i Królu Żydowski — zakończył w komedianckiej pozie, przekrzywiając głowę przed Chrystusem.

Thum zatrzęsł się od śmiechu a Chrystus Pan przystanął:

— Izaaku! — rzekł patrząc na żyda. — Za chwilę staniesz na szczycie Golgoty, która stanie się miejscem mojej śmierci męczenniczej ale i mojej chwaly. Za trzy godziny spocznesz w grobie, lecz śmiercią moją odkupię wszystkich ludzi świata. I tylko ty jeden Izaaku nie będziesz odkupiony. Skazuję cię na wieczność!!!

— Za trzy godziny gdy ciało moje zdejma z krzyża, ty go weźmiesz. I będziesz z nim chodził zmęczony i głodny od słońca południa, po lody północy i nigdzie nie znajdziesz ni domu, ni spoczynku, ni wytchnienia, ni radości — ni mogiły. Ale jeśli pomożesz mi dźwigać te kilka kroków, które mi pozostały jeszcze — mój krzyż, ja zdejme z ciebie krzyż wieczny.

— Idź na Golgotę i umrzyj abys nie kazał powietrza swoim oddechem! — zachrapiał rozbewstony żyd.

— A więc — zostaniesz żydem wiecznym tułaczem, Izaaku!

Za kilka chwil orszak kalwaryjski stanął na szczycie Golgoty.

**

Rozbłysło na czarnym kirze nieba tysiące błyskawic, ziemia zadrżała od straszliwego huków piorunów, z trzaskiem pękły skały Golgoty, świat utonął w żalobie.

„Pan skonał na krzyżu!!!”

Wszystko co żyło ogarnięte śmiertelną trwogą rzuciło się w niesłychanym popiochu w dół, ku miastu. Nie ostał się nawet najśmielsi, nie ostał się nawet żołnierze rzymscy. Na nagim szczycie Golgoty stały jeno trzy spokojne, strzelające w niebo krzyże i skamieniały Izaak Laquedem.

Przez cały czas Ukrzyżowania Izaak przyglądał się wszystkiemu nieco zaniepokojony. Dziwił go ten istic nadludzki spokój z jakim Chrystus dał się przybić do Krzyża, niepokoiło go Jego konanie mające w sobie przy ogromie zgrozy jednak coś

królewskiego, potężnego, boskiego. Nie drwił już i nie pokpiwał tylko przez całe trzy godziny stał milcząc — i patrzył. Opanowywał go stopniowo jakiś lęk niepojęty, doświadczał najprzeróżniejszych a jakże zmiennych uczuć, chwilami zaś nawet zakradała mu się do głowy myśl, że tak konać może chyba tylko Bóg. Ale wnet odpędzał ją i bronił się przed nią niecierpliwie czekając śmierci Ukrzyżowanego.

Pan skonał, I zdawało się Izaakowi, że odczuł pewną ulgę. Ale trwało to tylko chwilę. I gdy wszystko wśród grzoty piorunów uciekać zaczęło ku miastu, Laquedem poczuł, że nie może postąpić nawet kroku, że nie może wypowiedzieć nawet słowa. Jakaś niewidzialna siła przykuła go do kamieni Golgoty. Wystraszeni ludzie przebiegali obok niego jak opętani, potrącając go, lecz on stał jak skamieniały i patrzył błędnym wzrokiem w ten strzelisty Krzyż — Symbol Odkupienia.

A gdy już pustka zapanowała nad Golgotą Izaak ujrzał, że ten Chrystusowy Krzyż jaśnieje przedziwnym światłem wśród gęstych ciemności, że ten Krzyż goręje niezmiernym ogniem, że to nie krzyż już prosty, drewniany ale Słup Ognia Żywego — Wiekuistego.

I ogarnęła go trwoga okrutna, włosy zjeżyły się na głowie serce bić niemal przestało, skrzepła krew w żyłach — jeno w mózg wwiercała się jak ból straszliwa, jak żal szarpająca — ta Wielka Prawda, której dawniej nie chciał uwierzyć:

— To jest Chrystus, Syn Boga Żywego!

A gdy Ciało Pana zdjęto z Krzyża, Izaak odzyskał władzę w skamieniałych członkach, ale zarazem poczuł, że gniew go ku ziemi jakiś niewidzialny a straszliwy ciężar...

... Gdy ciało moje zdejma z krzyża, ty go weźmiesz!

Chciał rzucić się do Pańskich nóg przebitych i skomleć przebaczenia, umrzeć chciał wobec Ciała Pańskiego, by okupił swe winy bezcenne. Ale jakaś niewidzialna siła odpychała go od Krzyża...

... Skazuję cię na wieczność!

Szedł więc, a raczej biegł, popychany mimo swej woli, mimo prób oporu — ku miastu. Biegł struchlały, z posiwiałymi w jednej chwili włosami, zmęczony, przygnębiony, w rozpaczy. Dom jego stał przy drodze Kalwaryjskiej, ale i od niego coś go odepchnęło gwałtownie, więc poszedł dalej przez miasto.

... Nie znajdziesz ni domu, ni spoczynku, ni wytchnienia, ni radości — ni mogiły!

I minął Izaak Jerozolimę i mimo nocy poszedł z kosturkiem w rękę — w świat szeroki i nie przystając nigdzie, ciągle się spiesząc — bez wytchnienia i spoczynku. I błądził tak od wsi do wsi, od miasta do miasta, od kraju do kraju już dwadzieścia stuleci...

... I będziesz chodził zmęczony i głodny od słońca południa po lody północy.

I widział jak w proch się rozpadły pogańskich bożków świątynie, a na ich miejscu wyrosły Kościoły Pańskie. Widział prześladowania i męczeństwa wiernych za Wiarę, za Krzyż, który byłby go zbawił, gdyby Go nie odepchnął sztydlerzo. Widział jak walki się trony królów i cesarów, widział jak ginęły jedne państwa a powstawały drugie — ale mimo to Chwała Pańska rosła zawsze i wszędzie...

... Zostaniesz żydem wiecznym tułaczem!

I błądził tak Izaak Laquedem od Dnia Męki Pańskiej i będzie żył i błądził aż do skończenia świata, do dnia Sądu Ostatecznego.

Aby dopełniły się słowa i wyroki Pańskie.

T. TWARDOWSKI.



◇ Z inicjatywy ks. dr. F. Machaja, odnowiono w kościele Mariackim w Krakowie cyborium, pochodzące z 16-go wieku.

◇ W Poznaniu zauważono coraz większą ilość żebraków na ulicach wiele młodzieży w wieku szkolnym.

◇ W Rybniku, na Śląsku, przeszło 10 tysięcy osób choruje na świerzbę.

◇ 24 marca b. r. przeszedł nad Warszawą i jej okolice silny huragan. W puszczy karpinowskiej oraz lasach podmiejskich huragan zniszczył około 3 tysięcy drzew. Ucierpiał również parki warszawskie.

◇ Premiowa Pożyczka odbudowy opiera się na „normach”, ustalanych z góry przez Naczelny Komitet Pożyczki. Nad realizacją tych norm czuwać mają m. inn. Komitety Domowe.

◇ Wiercenia naftowe podjęte będą w rejonie Inowrocław — Bydgoszcz, gdzie układ geologiczny ma być podobny, jak w rej. Hanoweru. W czasie wojny Niemcy mieli w okolicy Inowrocławia natrafić na bogate źródła ropy, ale już nie zdążyli podjąć ich eksploatacji.

◇ Zwyżka cen, jaka ostatnio wystąpiła na rynku krajowym, tłumaczy „Życie Warszawy” machinacją mi żywołów obszarnczo - kapitalistycznych, które wiedzą, że szczególnie w okresie przedwyborczym potrzebna jest stabilizacja nastrojów i serc”.

◇ Targi gdańskie projektuje się na sierpień b. r. Same Sowiety gotowe są wystawić 16 pawilonów. Targi mają zająć miejsce między narodowych Targów Lipskich.

◇ Teatr powszechny w Krakowie wystawił prapremierę, sztuki Jerze-

go Szaniawskiego p. tyt. Dwa Teatry. W Teatrze Słowackiego ukazała się komedia, a właściwie sztuka Brezy i Dygata pod tyt. „Zamach. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi zaprezentował „Elektrę” zmarłego nie dawno pisarza francuskiego, Giraudoux. W teatrze Powszechnym w Warszawie wystawiono Wroga Ludu — Ibsena, a w sali Roma, grała Cwiklińska w „Skizie” — Zapolskiej. Cwiklińska od szeregu miesięcy objężdża z tą sztuką większe ośrodki w Polsce.

◇ Brak mąki w Warszawie spowodował, że cena chleba doszła do 50 złotych na 1 kg. „Życie Warszawy” dodaje, że „orgie paskarską podsycali bzdurne plotki, które chyba nigdzie... nie mają zbytu po za Polską, a zwłaszcza Warszawą i Krakowem.

◇ „Gazeta Ludowa” (organ P. S. L.) musiała skutkiem zmniejszenia przydziału papieru zmniejszyć nakład z 75 na 25 tysięcy. W Sopotach przy sprzedaży tego dziennika żąda się dowodu osobistego i notuje nazwiska.

◇ Polsko - Sowiecka Komisja do wytyczenia nowej granicy składa się z nast. osób ze strony polskiej: — Zaruk - Michalski (przewodn.), gen. Mossor i gen. Prugar - Kelling.

◇ W rocznicę odzyskania ziem zachodnich (12 — 16. IV.) ma być palenie zniczy wzdłuż całej granicy zachodniej i zbiegu morskiego, zlot gwiazdzisty do Szczecina i t. d.

◇ Nauka religii w szkołach ma odbywać się tylko dla tych dzieci, których rodzice nie wniosą protestu. W Krakowie zaprotestowało.. pięć osób.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

CHINY.

Raport UNRRA podaje, że w prowincji chińskiej Hunan, z posród 27 milionów mieszkańców, 7 milionów żywi się tylko ziołami i korą drzewną. W całych Chinach panować ma — według raportu — głód. a 4 milionom Chinczyków grozi niechybna śmierć wskutek wycieńczenia.

JAPONIA.

Odbyły się tu pierwsze wielkie wybory do ciał ustawodawczych, w których wzięło udział około 70 procent uprawnionych do głosowania. Nad porządkiem w lokalach wyborczych czuwali żołnierze amerykańscy.

KTO TO PISAŁ?

Oto dosłowny cytat: „Historia odpowie, czego w wojnach z Polską, szukała Katarzyna II, i czego wyrzec się nie chcieli jej następcy aż do Lenina i Tuha czewskiego. Szukali oni naszych ziem wschodnich, szukali bezpośredniej granicy z Niemcami, oraz nowego pola imperializmu, który na godziach swych miał dawniej wypisane hasło „wyzwolenia braci Słowian”, a dziś niesie hasło „wyzwolenia proletariatu”. Przez Polskę — trzebaż to przypominać? — prowadzi droga rosyjska do pochłonięcia Litwy i Łotwy, do zdobycia krajów, o które walczyła Moskwa od Iwana IV. ...Polityk polski, któryby pchał swój naród w ramiona Rosji, naprawdę usprawiedliwienia dla siebie mógłby szukać tylko w tem, że nie wiedział co czyni... Trzebaż z księgi dziejów wyrwać sto lat historii polskiej, pisanej krwią insurekcji, trzebaż spalić portrety Kościuszki, księcia Józefa, Mickiewicza, trzebaż skonfiskować napisy na grobach...”

Ten płomienny manifest antyrosyjski, piętnujący politykę współpracy z Rosją, pisał i wydał w r. 1932 w Warszawie nie kto inny, jak — p. Wincenty Rzymowski, warszawski minister spraw zagranicznych.

IRAN.

W prowincjach perskich awakowanych przez wojska sowieckie, wybuchły rozruchy. Wojska irańskie zajmują opuszczone okręgi. W Teheranie dokonano — w związku z rozruchami licznych aresztowań, m. inn. był szefa sztabu gen. Arafy.

KANADA

W wyniku misji ambasadora nad zwyczajnego Leona Bluma, rząd kanadyjski udzielił Francji, kredytu na sumę 242 milionów dolarów kanadyjskich (26 miliardów franków), zwrotnego w ciągu trzydziestu lat.

GRECJA.

Raport międzynarodowej komisji, w skład której wchodziłi przedstawiciele Ameryki i Francji, podaje, że wybory w Grecji odbyły się zupełnie swobodnie i legalnie. Komisja dysponowała 1.200 obserwatorami.

Mimo prób rządu greckiego i króla Jerzego, regent patriarcha, Damaskinos, nie chce cofnąć swojej dymisji.

Niezadowolone z wyborów organizacje skrajnej lewicy K. K. E. i E. A. M. domagają się rozpatrzenia sprawy greckiej przez „Wielką Trójkę”.

AMERYKA

Zakończono śledztwo przeciw Mikołajowi Redinowi, porucznikowi marynarki sowieckiej. Akt oskarżenia zarzuca mu pięć przestępstw w czym również szpiegostwo. Departament Stanu odrzucił interwencję sowiecką, domagającą się wypuszczenia Redina na wolność.

FRANCJA

25-go kwietnia b. r. zbiorą się w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych: — Ameryki, Anglii, Francji i Rosji — celem omówienia spraw dotyczących konferencji pokojowej. Konferencja pokojowa, która miała rozpocząć się 1-go maja w Paryżu, zostaje przesunięta.

Propozycja zwołania konferencji „czterech” wyszła od St Zjednoczonych.

KANTATA WIELKANOCNA „RESURREXIT.”

sl.: St. MAZIAREK.

(FRANCJA 1941)

muz.: R. RYGIEL.

Andante

Dzisiaj radośnie biją dzwony Niechaj będzie pochwalony

Dzisiaj radośnie biją dzwony Niechaj będzie pochwalony

Al-le-lu-ja.

ny pochwalony Re-sur-re- Al-le-lu-ja.

Re-sur-re- Al-le-lu-ja. Dzisiaj śpiewa wierny lud

Al-le-lu-ja

śpiewa wierny lud Resurre-xit, re-sur-re-xit Pan zmartwych-

pp

wstał Pan zmartwych-wstał stał się cud!

Lento mf

w zachwyceniu byzdnim Twego Zmartwychwstania

Myż prosim wradoci ci by z dnim Zmartwychwstania, chwałanie, nonasności

i odwołać nasz wy-gna-nie

i odwołać byśmy w wolnej Polsce żyli chwałę - tę gło-

si-li Resurrexit Al-le-lu-ja Resurrexit Al-le-lu-ja!

Kantata powyższa na chór męski powstała w schronisku uchodźców polskich w Pirenejach w roku 1941. Tam — wśród udręki życia obywatelskiego — grono młodych zapaleńców pieśni rodzimej stworzyło chór męski „Echo Ojczyzny”, który krzepił serca biednych uchodźców „pieśnią polską — echem stron ojczystych”.

Kantata „Resurrexit”, kompozycja młodego utalentowanego oficera polskiego Rudolfa Rygla, założyciela i dyrygenta „Echa Ojczyzny”, jest jednym z tych utworów, które rozbrzmiewały wśród skalistych urwisk pirenejskich w latach ciężkich doświadczeń narodu polskiego,

niosąc ku niebu pełną nadziei pieśń o „Zmartwychwstałym” tym symbolu Zmartwychwstania Matki - Ojczyzny.

Pierwsza część kantaty imituje odgłos dzwonów kościółka polskiego w spokojnej linii głosów basowych. Druga część — to hejnał z naszych wież, zwołujący lud wierny na Resurekcję. W trzeciej wreszcie część lud polski, rozproszony po wszem świecie modli się, o „rychle odwołanie z wygnania” z serdeczną prośbą „...byśmy w wolnej Polsce żyli, chwałę, do broć Zmartwychwstałego głosili”.

Słowa do kantaty ułożył członek chóru „Echa Ojczyzny” porucznik Stanisław Maziarek.

KANTATA TA UKAZUJE SIĘ W DRUKU PO RAZ PIERWSZY.

Antoni BOGUSŁAWSKI.

Wieczorny Pacierz

*Ptak, spadający po łuku niebiosów,
kiedy go twarda dosięgła śrucina,
spokojniejszego pewno doszedł losu,
niż ja na życia ludzkiego gościnach.*

*Bo ani spocząć mi nigdzie na chwile,
ani mi nigdy myśli uspokoić,
a ile wokoło jest rozgwarów, tyle
próżnego zgiełku biorę w piersi moje.*

*Motyl polotny, pastel nadkwiatowy,
może radośnie nad ziemią ulatać,
skoro mu kwiątki przypadło miłować
i skoro tylko dzień się z nimi brata.*

*Jam żył latami, i któż zgadnie, kiedy
zbędę się życia — a kwiaty zerwane...
Gdybyż przynajmniej słowo prawdy wiedzieć,
że się po świecie nie błąkało na nic!*

*Niczego nie chcę dla siebie, nie pragnę,
tylko już ciszy — ciszy i spokoju...
Niechby to była i cisza cmentarna,
byleby mogła mnie w sobie ukoić!*

*Tylko — niech wokół będzie moja ziemia,
i martwy, poznam ją po aromacie...
Wówczas zgiełk w ciszę dla mnie się zamieni,
i zacznę mówić mój wieczorny pacierz...*

REPATRIACJA ŻOŁNIERZY

7-go kwietnia polski statek „Sobieski” wypłynął z portu edynburskiego Leith do Gdyni, wioząc 2 tysiące żołnierzy polskich, którzy zgłosili chęć powrotu do kraju oraz 35 deportowanych więźniów polskich, których sprowadzono na pokład pod eskortą z więzień w Londynie, Glasgowie i Edynburgu.

Wraz z transportem na „Sobieskim”, opuściło ogółem z portu Leith Szkocję około 12 tysięcy żołnierzy polskich, wracających do Kraju.

Odjeżdżających na „Sobieskim” zegnał brytyjski generał major D. F. McConnel, dowódca miejscowego okręgu wojskowego, życząc powracającym szczęścia i powodzenia oraz połączenia się z ich rodzinami w Kraju.

KOMUNIKAT

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. WE FRANCJI

I.
Zarząd Główny wzywa raz jeszcze wszystkie Koła Zw. Inw. Woj. na terenie Francji, Belgii i Holandii o natychmiastowe podanie dokładnych adresów ich członków zarządu, jak i dokładną liczbę posiadanych członków.

II.
Inwalidzi wojenni (tak z tej, jak i poprzedniej wojny) z Lille i okolicy, proszeni są o zgłoszenie się kol. Kiss - Orskiego, 11, rue du Cirque, Lille (Nord), celem powołania na nowo tamt. Koła Inwalidów.

III.
Tam, gdzie Koła nie istnieją, Inwalidzi zwracają się wprost do Zarządu Głównego Zw. Inw. Woj. R. P. 103, Rue Thiers — Lens (siedziba Związku).
Za zarząd Główny
J. Szymkowiak, sekr. gen.

Z ŻYCIA KOLONII

WAZIERS NOTRE - DAME.

31 marca b. r. K. S. M. P. Z. obchodziło uroczystie 17-tą rocznicę swego istnienia. Rozpoczęto ją Sumą; celebrowaną przez ks. Januszcza, Dyrektora Zjednoczenia K. M. P. we Francji, którzy w pięknym kazaniu wyjaśnił symbolikę Krzyża — godła Stowarzyszenia.

Po południu odbyła się w salce kopalnianej — akademii.

Pierwszym punktem programu była sztuka religijna „Lilie i Róża”. — fragment z życia św. Agnieszki. Dekoracje, efekty świetlne, dobrane kostiumy i dobra gra młodych aktorek — druzhenek, wywołały na sali wzruszenie i łzy.

W dalszym ciągu programu przemawiał miejscowy Ks. Patron Młodzieży, wskazując na aktualne zagadnienie dzisiejszej doby: Walkę dobra ze złem, religii katolickiej z noworocznym pogaństwem; przeciwstawiając nienawiści społecznej — miłość chrześcijańską.

Po przerwie, część rozrywkowa: — Dostojne patrycjuszki i skromne murzynki przedzierzgnęły się w strojne i malowane krakowianki i wraz z druhmami wykonały zamasyżycie skoczno Krakowiaka, czar i inne ewolucje taneczne. Potem znów sztuka: „Grube Ryby”, — w 3-ch aktach.

Komiczna akcja i opanowane role, doskonale bawiły publiczność, raz po raz ckiaskującą wykonawców.

Wiązanką pieśni narodowych i młodzieżowych zakończono akademię.

Zabierając głos, prześka druhna Wanda Pospieszna, podziękowała gościom za przybycie i złożone ofiary; druzhenkom za wysiłek i pracę w przygotowaniu programu, hruhom za współpracę, reżyserce p. Manowskiej za trud i poświęcenie przy opracowywaniu dwóch sztuk, muzykantom za piękną grę, a specjałnie ks. Dyrektora za przybycie i przewodniczenie całej uroczystości.

Odpowiadając — ks. dyr. Januszcza podziękował młodzieży za miłe zaproszenie i serdeczne przyjęcie oraz zobrazował znaczenie i aktualność ponownych świąt młodzieżowych dla Sprawy Bożej i dobra Ojczyzny.

Pieśnią: „To nasze K. S. M. P.” — zakończono uroczystość.

COLOMBES (Seine).

W niedzielę pasyjną, ks. Proboszcz francuski Georges Michoneau zorganizował przy pomocy miejscowych Polaków rzewną uroczystość ku czci poległych w ostatniej wojnie Polaków i Francuzów w walce o wspólne ideały.

Na środku kościoła olbrzymi Krzyż, nad którym transparent w formie korony męczenniczej.

Po wspólnych modłach i kazaniu okolicznościowym, wygłoszonym przez proboszcza fr. sąsiedniej parafii, do bardzo licznie zgromadzonych Francuzów i Polaków, przemówił w języku francuskim

ks. Władysław Bartoń. — Pód koniec nabożeństwa, dwie dziewczynki polskie w stroju krakowskim złożyły u stóp krzyża olbrzymią szarfę o barwach narodowych wiaz z kwiatami. — Po wspólnej uroczystości odbyło się jeszcze osobne zebranie dla Polaków.

SAINT - DENIS.

Zarząd Kat. Stow. Rob. Polskich „Bratnia Dłoń” zawiadamia wszystkich Rodaków w kolonii, że w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 18-tej w salce Sióstr odbędzie się tradycyjne święcenie potraw wiekanocnych przez ks. Prob. Deresńskiego.

W niedzielę 21 b. m. o godz. 9-tej rano w nowym kościele, odbędzie się nabożeństwo polskie.

Uprasza się o liczne przybycie.

ESSARTS-BAUDRAS. — Komitet Tow. Miejscowych urzędu w dni 28 kwietnia b. r. w Polskiej Sali w Baudras-Essarts, o godz. 17-ej — przyjęcie dla żołnierzy II Korpusu. Wszystkich Rodaków prosimy o liczne przybycie.

Komitet Tow. Miejscowych podaje wiadomości, że uroczystość rocznicy Konstytucji 3-go Maja, odbędzie się na sali polskiej (Jacquins) w dniu 5 maja b. r. Rozpoczęcie uroczystości Mszą św. o godzinie 10-ej rano. Prosimy o przybycie organizacji wchodzących w skład K. T. M. ze sztandarami. O godz. 5-ej popoł. zostaną odprawione nieszpory, następnie uformuje się pochód, który uda się na salę — na akademię. Program akademii będzie ogłoszony na sali.

BOLLWILLER (Alzacja).

Związek Harcerstwa Polskiego w Bollwiller, po sześcioltniej przerwie wznowił działalność organizacyjną, urządzając o. ziała wieczornice. Harcersko na tym terenie jest jedną z najmocniejszych organizacji młodzieżowych w Alzacji. Hufiec posiada drużyny męskie i żeńskie. Kierownicy są b. dzielni i b. lubiani. Pomimo wielokrotnych usiłowań rozbiicia harcerskich szeregów, drużyny oparły się zdecydowanie akcji dywersyjnej.

A oto jedno z ostatnich wydarzeń: harcerska młodzież żeńska i męska udała się na kurs wieczorowy języka polskiego; po kursie jedna z harcerek domagała się odmówienia pacierza; kilka osób — z powiadomieniem znaku — obrzuciło ją obezwywnymi słowami. Czy to nie wstyd, że posiadamy takich Polaków, którzy wypierają się pacierza?

Nasze drużyny tym bardziej się skupiają i idą prostą drogą — w służbie Boga, Polski i bliźniego. Cała praca Hufca zapowiada się dobrze. Wzywamy wszystkich druhów i druhni by trzymali się mocno w gronie harcerskim i postępowali tak jak prawo harcerskie nakazuje.

Czuwaj!

Do Panny Basi z Auby.

Siedzę już z godzinę nad tym listem, a nie piszę, bo moja co pięć minut po przez ramię spogląda mi na papier. Coś ją to niepokoi, że to do Panny Basie. Toś jeszcze nie napisał? A no, powiedziałem namyślnie, nie wiem jak mam zatytułować, czy Pani Basiu, czy Panno Basiu, pewnie napiszę krótko, moja droga Basiu. Co za twoja droga Basia, ty masz mnie, Zośka Cielak, rozumiesz! Któż ci powiedział, że ona jest panną, a nie matką czworga dzieci, pisz zaraz Pani Barbaro. Klej nie mogę, bo mi tak serce mówi, że ona jest panną, wysmukłą o jasnych blond włosach, a oczy jak szafir. Jak co? Jak szafir! Ja znalazłam w naszej wiosce takiego żyda, który się nazywał Szafir ale miał oczy jak cebule.

Ależ kobieto, szafir to jest taki drogocenny niebieski kamień. Jeśli w tej twojej Basi jest coś kamiennego, to chyba jej serce, bo jakże matka dzieciom może wyrzucić pieniądze na głupie wróżki i marnować grosz na kolorowane włosów, tylko jajka się koloruje na Wielkanoc ale nie ludzką głowę.

Syszałaś, że gdzieś dzwonią, a nie wiesz gdzie, posłuchaj co mi Baśka pisze: „Jestem sama i bardzo mi smutno i nic mi się nie wie dzie. Byłam u kilku wróżek aby się dowiedzieć czy mi kiedyś będzie lepiej. Jedna mi mówiła, że mam kupić bilet na loterię, taki co by miał dwie piątki, jedną w środku, drugą na koncu. Ale nic nie wygrałam. Pytałam się drugie,

CIELECE LISTY 18)

czy wyjdę zamaż, to mi mówiła, że mam sobie przefarbować włosy na jasny blond bo mam rude, a wtedy łatwiej znajdę męża”.

No widzisz, z tego wychodzi jasno, że Basia jest panną. A mnie się wydaje, że z tego wychodzi jeszcze jasniej, że Basia jest głupią panną. Nie nazywaj moich przyjaciół głupcami: A jakże mam nazywać ludzi co dają wiarę w takie bzdury różnych wróżek? Nierozumni, możesz powiedzieć, że to są ludzie nierozumni. A czy to nie to samo?

Zośka, ty tego nie rozumiesz. Ty i ja i inni ludzie prości to mogą być głupi, ale ludzie wyżsi, dajmy na to, od konsula poczawszy w górę aż do ministrów i wyżej to są ludzie nierozumni.

Uważaj dobrze, gdybym ja na ten przykład coś ukradł na kopalni no to poprostu jestem złodziej, który ukradł, ale jeśli to samo zrobi Dyrektor albo jakiś minister, to on nie ukradł, widzisz, ale sprzeniewierzył. Rozumiesz? Nie, nie rozumiesz. Słuchajno, jeżeli jakiś obywatel mi mówi, ażebym ja przystąpił do jego partii, to się wtedy nazywa, jedność i patriotyzm, ale jeśli ja mówię obywatelowi, aby on przystąpił do mojej partii, to się nazywa, rozbijanie wychodźstwa i jedności. Rozumiesz? Nic a nic nie rozumiem. No to już i szkoda mówić, ty w dzisiejszym świecie ni-

czego nie zrozumiesz, a to takie proste, wystarczy wszystko obrócić do góry nogami i już.

Widzisz, że jakiś człowiek wychodzi z kafejki, pijany i klnie i wzywa jak tylko umie. Otóż patrząc na niego wiesz od razu, że on może być przywódcą ludu, polem, senatorem, najlepszym demokratą. Widzisz zaś takiego szalonego człowieka, ale wychodzi z kościoła po mszy świętej, to wiesz od razu, że masz przed sobą, faszyście, drapichrusta i darmozjada.

Czytasz w gazecie na ten przykład, że wszystkie narody przysięgły iż od tego czasu nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych żadnego państwa, bo to brzydko jest. Jak więc ty to rozumiesz, Zośka? Myślę, że to by znaczyło, że każdy naród będzie się u siebie rządził jak mu się uodoba. Właśnie że nie, mówiłem ci, że trzeba odwrócić, to znaczy iż Anglia będzie robić wybory w Grecji, Rosja w Polsce, Francja w Hiszpanii i tak dalej...

Wiadomo ci jest, że Rosja wzięła pół Finlandii, Łotwę, Estonię, Litwę, Bessarabię, połowę Polski, idzie na Iran, zagraża Turkom, powiedz mi jakże się to nazywa? No, zastanów się chwilę. Już wiem, — Hitlerizm! Ależ nie! — Nazizm! La Boga, Zośka, to było przed wojną, dziś się nazywa oswabdzanie narodów czyli krótko mówiąc, de-

mokracja. Jak widzę, Zośka, to ty tego nigdy nie pojmiesz, a i najgłupszy obywatel zaraz to rozumie. Każdy z nich wytłumaczy ci w jednej minucie, że na przykład Pan Bierut i Pan Osubka to nie jest jedna partia ino cztery partie. W jaki sposób? W całkiem prosty sposób. Daj sobie pozór Zośka. Wiesz, Pan Bierut jest z partii B. B. B., Pani Bierutowa jest z partii C. C. C., Pan Osubka jest z partii O. O. O., Pani Osubkowa zaś jest z partii U. U. U. i masz cztery partie, potężny blok wyborczy w którym maszeruje ręka w rękę cały naród od Uralu aż do linii Curzona.

Antoś, pisz lepiej do tej Basi, bo mnie się już w głowie wszystko kręci. Ach Basiu, Basiu droga, cóż ja ci napiszę. Ja wiem, że choćby wróżka miała 100 kart zamiast 32 i 7 kotów czarnych zamiast jednego, to i tak nigdy nie będzie wiedziała co się jutro z nią samą stanie. Panno Basiu, gdyby ta wróżka wiedziała, że ten bilet z dwoma piątkami wygra na loterii, to by sama na piechotę szła kilometrami, aby sobie ten bilet kupić.

Pewnie, że panna szukająca męża, ma prawo poprawić naturę ołówkiem czy kredką. Gdyby tak jednak moja Zośka farbowała sobie włosy, tobym się był pewnie z nią nie ożenił, bobym się bał, że będzie patrzyła na domową gospodarkę zanadto kolorowo. I rude włosy są ładne jeśli rosną na rozumnej głowce.

Do widzenia Panno Basiu.

Antoś Cielak.

Czy wiecie że...

Tales z Miletu, jeden z siedmiu mędrców greckich, z wielką przytomnością umysłu, szybko odpowiadał na każde pytanie. Oto kilka jego odpowiedzi:

Zapytano go: Co jest najstarsze? — Odpowiedział — Bóg, ponieważ był od wieków.

— Co jest najobszerniejsze? — Przestrzeń, ponieważ wszystko obejmuje.

— Co jest najtrwalsze? — Nadzieja, bo choć wszystko utracimy, ona nam jeszcze pozostaje.

Co jest najszybsze? — Myśl, bo w mgnieniu oka przebiega świat cały.

— Co najsilniejsze? — Konieczność, bo pokonywa wszelkie przeszkody.

— Co najłatwiejsze? — Dawać innym rady.

— Co najtrudniejsze? — Znać siebie samego.

— Co najmądrze? — Czas, bo uczy wszystkiego i wszystkiego dokonywa.

— ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA —

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN”

(Indyjski balsam)

Firma egzystuje od 1892 r.
(z Petersburga)

SOK Z ROŚLIN I TRAW INDYJSKICH
„AWRANIN” OCZYSZCZA KREW — ODSWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM — NAPEŁNIA GO NOWYMI I SWIEŻYMI SIŁAMI
Uspakaja nerwy, daje sen i apetyt. — Leczy anemię i radykalnie działa na choroby skóry. — (Egzema, liszaje i psoriasis)

W sprzedaży we wszystkich aptekach

„AWRANIN” jest zarejestrowanym w Laboratoire National de Controle des medicaments pod nr. 1872-3393.

LABORATOIRE S-té „AWRANIN”

oraz skład hurtowy

6, rue Maublanc — PARIS XV
Tel. VAUGIRARD 65-69

AKUSZERKA POLSKA JADWIGA i Doktor z Warszawy

Choroby: wewnętrzne, kobiece i dróg moczowych
Leczenie według najnowszych metod.
Banki suche i cięte.

Klinika dla chorych i położnych. Staranna opieka na czas położu, według taryfy szpitali, assurances Sociales. — We własnym interesie zwracajcie się z całym zaufaniem.

Metro Belleville, lub dojazd autobusem Nr. 26 z Gare St. Lazare,
Gare du Nord i Gare de l'Est.

Telefon Nord 46-65

6, rue de l'Atlas — PARIS XIX

KLINIKA OTWARTA CAŁĄ NOC DLA POŁOŻNIC

Konsultacje codziennie od 9 — 12 i od 17 — 20

SENSACYJNA KSIĄŻKA

o męczeństwach Polski
i o torturach Polaków
w okresie 1939 - 1945 r.

pod poniższy tytułem

PODRÓŻ przez PIEKŁO

WIKTORA JUNOSZY
120 stron — 60 franków
ukazała się z druku
zamówienia wraz z
mandatem pocztowym
przyjmuje wydawca:

E. KROCZYŃSKI

5, rue d'Alsace — PARIS 10^e

POLSKA KANCELARIA PRAWNA

(zał. w r. 1925)

S. SKÓRNICKI

26, rue Beaubourg, — PARIS III.
Metro: Rambuteau lub Arts et Metiers
Tel.: ARC 55-72

Tłumaczenia prawne — Redakcja wszelkich aktów — Sprawy sądowe — Porady listowne — Pisanie podań

Przyjmuje codziennie (z wyj. sobót, niedziel i świąt) — od 17.30 do 19.30 i na Rendez-Vous.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu
Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur-Juré

59, Bld Poniałowski, 59,
Métro: Porte Dorée
PARIS 12-e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, naturalizacje, sprawy sądowe.
— wniosków: Ministerstwa, Konsulaty, poszukiwania osób
Informacje natychmiast.

„MONDIAL — RADIO”

4, Bld de Grenelle, 4 — Paris XV^e.

SWIATOWEJ SŁAWY

POLSKA FIRMA
RADIO-ODBIORNIKÓW
Konstruktor inż. St. Świętek

Dostarcza aparaty po cenach bezkonkurencyjnych, przy zachowaniu nowoczesnej techniki i użyciu najlepszych materiałów.

Metro: Grenelle — Tel. Suf. 45-25

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322

IMPRIMERIE RICHARD 807 43-05

OGŁOSZENIA

„MISTYKA OJCZYŹNY”

której autorem jest:

Ksiądz Rektor Dr. Fr. CEGIELKA

do nabycia w księgarniach, kioskach i u kolportatorów.

CENA 40 Fr.

SKŁAD GŁÓWNY: „LIBRAIRIE BUFFIN”

30 RUE CARNOT, 30, — LILLE (Nord)

DZIAŁ KSIĄZEK POLSKICH

pod przewodnictwem Leonarda RUDOWSKIEGO.

POSZUKIWANIA

ZIEMBA PAWEŁ jest poszukiwany przez swoją córkę. Wiadomości kierować do Redakcji „Polski Wiernej”.

Poszukujemy siły nauczycielskiej. Natychmiastowe listowne zgłoszenia prosimy kierować do Sekretariatu Gen. Pol. Zjedn. Kat. we Francji: 17, rue Isabeau de Roubaix 17, Roubaix (Nord).

BANK

POLSKA KASA OPIEKI S.A.

ODDZIAŁ W PARYŻU

wrócił po 3-ach latach do własnego gmachu
23, rue Taitbout, 23 — PARIS IX^e.

niezadługo placówka

Banku w LENS, 99, rue Thiers zostanie zainstalowana w będącym w odnowieniu gmachu Agencji 1, RUE DE VARSOVIE, 1

Bank rozszerzył swój ograniczony przez wojnę zakres działalności i sprzedaje obecnie BANKNOTY ŻŁOTOWE osobom wracającym do Polski, jak również załatwia PRZEKAZY dla rodzin pozostałych w kraju.

O bliższe informacje w sprawie przekazów prosimy zwracać się ustnie lub piśmiennie do biur Banku w Paryżu, w Lens i w subagencjach.

Wieszadefko

artystyczne

(PORTE - MANTEAU)

WYNAŁAZEK OPATENTOWANY

Do odstąpienia
ZA PROCENTY

Łatwa produkcja z drzewa
Telefonować do 18 do 19.
PER 10-91. — PER 10-91.

Restauracja

„POD ŻŁOTYM KOGUTKIEM”

(au COQ D'OR)

13, rue Malebranche

PARIS V

Metro: Luxembourg, Odeon,
St. Michel

OBIADY I KOLACJE
Smacznie — Obficie

DOKTOR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy najwyższym sądzie

Tłumaczenia urzędowe: —

śluby — naturalizacje —

sprawy sądowe — cywilne

— handlowe — podatkowe

Porady bezpłatne

Dr. Leon Szlagowski

3, rue Debrousse, —

PARIS 16-e.

Metro: Alma-Marceau

Dr. E. Borowski

12, av. WAGRAM — Metro: Etalle

PARIS VIII

Tel. Carnot 30-66

Przyjmuje od 13-ej do 19-ej
Choroby skórne i weneryczne (leczenie metodami nowoczesnymi)
Reumatyzm, żyłaki, hemoroidy oraz choroby kobiece

ELEKTROTHERAPIA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPERA 37-69.

PRENUMERATA: Kwartałna .. 60 fr. — Półroczna .. 120 fr.

C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

CENA pojedynczego egzemplarza w sprzedaży 5 fr.

POLSKA KANCELARIA ADWOKACKA

pod kierownictwem
DOKTORA PRAW

Tłumacz Przysięgły

przy Sądach Francuskich

S. OLSNICKI

106, Rue Jouffroy — PARIS (17-e)

Metro: WAGRAM.

Tel.: WAGRAM 88-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

Papiery do ślubu — Naturalizacje

— Pełnomocnictwa — rozwody —

Obrona w sądach

WARSZTAT REPARACYJNY

MOTOCYKLI, ROWERÓW

oraz

ROZNYCH MASZYN

Sprzedaję rowerów, opon
i wszelkich części zapasowych

STEFAŃSKI LEON

Rue St. Venant

OSTRICOURT (Nord)

Polska Restauracja

„MIRON”

179, rue Saint Jacques — Paris V^e.

Metro: St Michel lub Odeon.

Tel.: ODEON 80-96.

Poleca się Rodakom

Obiady i Kolacje

POLSKIE POTRAWY

I PRZYSMAKI

Kuchnia polska i francuska pod kierownictwem specjalisty, kucharza warszawskiego.

Naszą dewizą jest:

ZDROWO, SMACZNIE I OBFCIE

— Obsługa polska. —

LABORATORIUM

P. L. DUMONT

2, rue Claude Matrat, 2

ISSY LES MOULINEAUX (Seine)

Metro: Porte de Versailles. —

Tel. Mic. 05 — 72

Wykonuje wszelkie analizy (krwi, moczu, wydzielin organicznych)
Ceny przystępne. —

Wykonanie szybkie.

D. Dowojna - Bienaimé

Tłumacz przysięgły
przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do
ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paris-5^e

Metro: Maubert, St Michel,
St-Paul, Jussieu

Polski Zegarmistrz i Jubiler

LEON WOLLNER

4, Av. de Wagram, PARIS 8-e

metro: Etoile

przyjmuje wszelkie REPARACJE

zegarmistrzowskie i jubilerskie.

Wielki wybór ZEGARKÓW

SZWAJCARSKICH, Biżuteria fan-

tazyjna — pamiątki paryskie i ciekawe okazje. — Ceny dostępne.